



GDAŃSK, Sopot, PRUSZCZ GD.

niedziela 14 marca 2004 r.

www.naszemiasto.pl
www.gratka.pl

Samouczek

Norah Jones napisała ładną piosenkę my ją tłumaczymy



W czepku urodzony

Piotr Bulczak lubi kino ale bez popcornu



Szczęśliwa...

W cyklu Znani -nieznani dziś Zofia Janukowicz-Pobłocka



5 DZIECI „DZIENNIKA”

2 Z DRUGIEJ STRONY

6 LUDZIE

Gdańsk. Piraci drogowi - ryzykują śmiertelnie i nigdy nie żałują

SPIISANI NA STRATY



Patrol „Dziennika” towarzyszył policjantom ścigającym drogowych piratów. Usłyszeliśmy, jakich argumentów używają kierowcy, aby wymigać się od płacenia mandatu lub wynegocjować jak najniższą kwotę. Przekonał się też, że nasze życie na drodze zależy głównie, niestety, od innych - często bezmyślnych - uczestników ruchu.

Dla kierowców mamy również ważną informację: nie możecie liczyć na zbyt dużą wyrozumiałość policjantów z drogowki. Nowe wytyczne Komendy Głównej Policji na ten rok mówią wyraźnie: „jak najwięcej mandatów, jak najmniej pouczeń”. Dla łamiących przepisy funkcjonariusze mają być bezwzględni, gdyż piratów na naszych drogach jest za dużo.

Z naszych statystyk wynika, że liczba wypadków drogowych na terenie województwa spada, dalecy jednak jesteśmy od optymizmu - mówi nadkom. Janusz Staniszewski z Wydziału Ruchu Drogowego KWP w Gdańsku. - Cały czas liczba zabitych i rannych utrzymuje się na wysokim poziomie.

Jednym z najskuteczniejszych „batów” na szalejących na drogach kierowców są foto- i wideorejestratory. Te ostatnie zamontowane w policyjnych, nieoznakowanych samochodach, potrafią skutecznie utemperować temperamenty drogowych szaleńców.

Marcin Tymiński

W czasie dziennikowego Patrolu policyjna nubira często rozpędzała się do 180 km/h.

Fot. Robert Kwiatek

ZŁA WIADOMOŚĆ

Lawina porwała turystę

Lekarze walczą o życie młodego turysty, który wczoraj po południu został porwany przez lawinę pod Rysami w Tatrach. Po reanimacji na lawinisku ofiara została przetransportowana śmigłowcem do szpitala w Zakopanem. - Stan mężczyzny jest bardzo ciężki - mówi lekarz dyżurny szpitala w Zakopanem. Według ratownika dyżurnego Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, w momencie wypadku turysta wraz z kolegą prawdopodobnie podchodził pod szczyt Ry-

sów. Jego towarzysz wy dostał się spod śniegu o własnych siłach i nie jest ranny.



Fot. PAP/EPA

Miliony z Unii czekają! Jak po nie sięgnąć?

Najważniejsze adresy i telefony

Unia po Twojej stronie

czytaj w poniedziałkowym cyklu Dziennika



DOBRA WIADOMOŚĆ

Złapaliśmy mafioso z Włoch

W Krośnie został wczoraj zatrzymany jeden z najbardziej poszukiwanych mafiosów, Francesco Schiavone. Schiavone, przywódca klanu Casalesi

neapolitańskiej kamorry, kierował przestępczymi grupami zajmującymi się handlem narkotykami na terenie Niemiec, Austrii i Rumunii.

REKLAMA

Partner wydania niedzielnego

PROKOM
SOFTWARE SA

29627A



Kartka z kalendarza

11 niedziela 2004 roku
5.52 wschód Słońca
17.39 zachód Słońca
O 244 minuty dzisiaj jest dzień jest dłuższy od najkrótszego w roku
Zostało
41 niedziel do końca roku
1 niedziela do wiosny

Twoje imieniny

Martyna

■ Żeńska forma imienia pochodzącego od rzymskiego boga wojny. Oznacza kobietę należącą do Marsa, czyli obdarzoną wojowniczymi cechami charakteru.
■ Jest twórcza, wrażliwa i ambitna. Jest estetką w życiu codziennym i w sztuce, nieprzeciętna inteligencja w połączeniu ze skromnością czyni z niej autorytet dla najbliższego otoczenia. Ma zdolności sportowe i żylkę podróżniczą. Skazą na jej charakterze są samolubne zachowania.

Matylda

■ Pochodzi od starogermańskich słów mach (władza, siła) i hiltia (walka). Ta zbitka rzeczowników oznacza więc kobietę silną i waleczną, także w życiu codziennym.
■ Krytyczna i obdarzona wszechstronnymi zainteresowaniami, posiada szlachetne serce i silną osobowość, co predestynuje ją do piastowania eksponowanych stanowisk. Jest nieprzekupna, bardzo dba o wygląd zewnętrzny i zdrowie, lubi wyjazdy za miasto, taniec i dobre towarzystwo.

Leon

■ Po prostu lew. Pochodzi od rzeczownika lew (lew po łacinie). Mąż nazwany tym imieniem powinien być silny i odważny jak król zwierząt.
■ Rozkojarzony i pozbawiony konsekwencji, ale wszechstronnie uzdolniony i obdarzony wielką dozą wdzięku. Ma szczęście do ludzi, jednak część przyjaciół traci do niego cierpliwość. Na szczęście tylko na jakiś czas.

Łazarz

■ Lazarus - grecka forma imienia hebrajskiego od słów El (Bóg) i azar (pomógł). Oznacza mężczyznę cieszącego się boską przychylnością.
■ Jego atutami są inteligencja, otwarty umysł i pewność siebie. Jest niespokojnym duchem, zawsze pełnym świeżych pomysłów. Kocha sztukę, jest towarzyski, ma poczucie humoru. (tor)



U przyjaciół Dziennika

14.10 - „Bądź wierny, idź”
- rozmowa z metropolitą gdańskim, arcybiskupem Tadeuszem Gocłowskim

W czepku urodzony. Piotr Bulczak

Kino - tak popcorn - nie



- Kino powinno być sztuką, nie przedsiębiorstwem - mówi Piotr.

Fot. Elżbieta Chylińska

M ało kto z bywalców gdyńskiego klubu Ucho zna nazwisko Piotra Bulczaka. Pod pseudonimem Gluś zna go natomiast każdy. Piotr współorganizuje imprezy muzyczne będące głównym nurtem działalności klubu, ale jego główną specjalnością jest Dyskusyjny Klub Filmowy Żyrafa, działający w Uchu.

Trzej przyjaciele z boiska

- Jak doszedłem do pracy w tym klubie? - zastanawia się Piotr. - Przez znajomość z Karolem Hebanowskim, szefem Cyganerii i Ucha oraz z saksofonistą Przemkiem Dyakowskim. Jesteśmy trzema przyjaciółmi z boiska. Karola znam jeszcze z liceum, z Przemkiem współpracowałem prawie od początku istnienia Sax Clubu, który podróżuje po Gdyni, a od roku zakotwiczył się w Uchu.

Przez kilka lat rozluźnił kontakty z Gdynią, mieszkał i pracował w Warszawie, ale

wrócił do rodzinnego miasta i założył DKF Żyrafa, początkowo działający w Teatrze Miejskim w Gdyni.

To są fabryki

- Chcę pokazywać publiczności filmy nieobecne w kinach - deklaruje. - Nie ma cenzury, ale istnieje komercyjny filtr. Pokazywane jest prawie wyłącznie to, co spodoba się masowej publiczności. Kina zmieniły się w fabryki pieniędzy. A mnie podoba się kino bez popcornu.

Gluś pokazuje w Żyrafie bardzo ambitne i niszowe filmy, ale nie skarży się na brak publiczności. - Okazuje się, że bardzo dużo ludzi szuka w filmach refleksji i klimatu, a nie akcji - mówi. - Na szczęście powstaje dużo filmów, które nie kłaniają się trendom, trzeba umieć tylko je znaleźć.

Siła Wschodu

Gluś jest entuzjastą filmów ze środkowej i wschodniej Europy. Nie uważa, że kino z czasów re-

alnego socjalizmu trzeba przekreślić i zapomnieć.

- Urodziliśmy się w określonym czasie i miejscu i nie można o tym zapominać - twierdzi. - Wierzę w istnienie słowiańskiej kultury i słowiańskiego temperamentu, który przejawiał się także w filmach powstających w czasach komunizmu. Było kino propagandowe i zakłamane, ale nadspodziewanie wiele powstało filmów prawdziwych i najzwyczajniej dobrych.

Lubi zwłaszcza filmy czechosłowackie i radziecki mały realizm (np. „Moskwa nie wierzy łom”). - Jiri Menzel nie jest jedynie twórcą oscarowych „Pociągów pod specjalnym nadzorem” - mówi. - Wielkim kinem są jego „Skowronki na uwięzi” czy „Postrzyżyny”, które powstały już po Praskiej Wiośnie.

Straciliśmy dystans

Pytany o współczesne polskie kino, Piotr się krzywi, ale deklaruje wiarę w młodych twórców, zwłaszcza tych, którzy wyszli z kina offowego.

- Denerwuje mnie, że w Polsce nie powstają tak dobre filmy, jak w większości innych krajów europejskich - analizuje. - Nagrody na festiwalach i Oscary często zdobywają nie tylko Francuzi i Włosi, ale Rosjanie, Czesi, Holendrzy, Austriacy.

Zgadza się ze sobą, że w Polsce nie promuje się kreatywnego kina rodzimego, ale także po macoszemu traktuje się filmy uznane w Europie.

- Kto w Polsce widział wspaniały czeski film „Guzikowcy?” - pyta retorycznie. - Był pokazany raz w telewizji publicznej po drugiej w nocy. W Żyrafie musieliśmy go odtworzyć z kopii VHS. Mimo kiepskiej jakości publiczność była zachwycona. Odkryła coś nowego. W tym chyba jedyna nadzieja. Tomasz Rozwadowski

Konkurs. Słodki specjał Gdańska

Jest książka, będą zwycięzcy

Przez trzy miesiące przysyłałście propozycje na kulinarny specjał Gdańska. W sumie otrzymaliśmy 200 przepisów. Mieczysław Chojnowski, mistrz świata w cukiernictwie wybrał 40 spośród nich. - Są to przepisy z czasów Wolnego Miasta albo pochodzące, jak ich autorzy, z Wilna lub ze Lwowa, są też receptury współczesne - mówi Ewa Sielicka, pomysłodawczyni konkursu.

Wybrane przepisy zostały zamieszczone w książce „Ciasta i ciasteczka. Przepisy Gdańszczan”. Wydawnictwo będzie dostępne już 21 marca na Targach Bałtyk, które odbędą się w halach MTG



przy ul. Beniowskiego w Gdańsku. Na targi zaproszeni zostali wszyscy autorzy zamieszczonych w książce receptur. Każda osoba przyniesie upieczony w domu specjał. Następnie wypiek oceni komisja.

Widzowie będą mogli zobaczyć, jak odbywa się „smakowanie” ciast i ciasteczek.

Po wyłonieniu zwycięzcy i wręczeniu nagród publiczność będzie mogła degustować gdańskie wypieki.

Główną nagrodą jest zagraniczna wycieczka dla dwóch osób. Nagrody ufundowali także prezydent Gdańska i Cech Piekarzy i Cukierników. (agka)

Targi Bałtyk

■ 21 marca - promocja książki „Ciasta i ciasteczka. Przepisy gdańszczan”
■ Godz. 12-14 - pokaz pieczenia ciast
■ Godz. 14.30 - wręczenie nagród.

Co za tydzień

Niedziela

- Trzeba przestać zajmować się sobą, a zająć się społeczeństwem i rozwiązywaniem jego najpilniejszych problemów - powiedział nowo namaszczony szef Sojuszu Lewicy Demokratycznej Krzysztof Janik. Czyżby nikt mu nie zwrócił uwagi, że jednym z najpilniejszych problemów społeczeństwa jest rząd eseldowskiego premiera Millera? Zdecydowanie nadając się do rozwiązania.

Poniedziałek

W ramach akcji jednoczenia prawicy władze krajowe Platformy Obywatelskiej postanowiły wystawić na liście do Parlamentu Europejskiego Jerzego Buzka. Na razie ten pomysł na zjednoczenie podzielił działaczy PO ze Śląska, skąd ma startować były premier. Niektórzy z nich zamiast do Strasburga, woleliby posłać Buzka do wszystkich diabłów. A propos jednoczenia: podobno Marian Krzaklewski za każdym razem, gdy w mieszkaniu dzwoni telefon, woła do żony „Maryla, odbierz prędko, to pewnie Donald!”

Wtorek

Posel Piotr Smolana z Samoobrony powrócił w wielkim stylu. Usunięty przez Leppera z komisji śledczej za nadmierną gnuśność, teraz dał się poznać jako mężczyzna z krwi i kości. Tak przynajmniej zapamiętała go jego była asystentka, oskarżająca go molestowanie seksualne. No, no, panie Piotrze, lecieć na jakąś tam młodkę, mając w klubie parlamentarnym Renatę Beger? Toż to nieeleganckie i niepolityczne zarazem. Miał rację przewodniczący twierdząc, że z pana to jednak nietęgi łeb.

Środa

Długo szukał sobie Mariusz Łapiński nowego miejsca na politycznej scenie i wreszcie je sobie upatrzył. To sejmowa komisja etyki poselskiej. Koledzy z Federacyjnego Klubu Parlamentarnego, natychmiast postanowili spełnić tę zachciankę i zgłosili jego kandydaturę, nieszczęśliwie odrzuconą przez niewdzięcznych kolegów z SLD. Ale pomysł był przedni. Moim zdaniem nazwa ferajny Jagielińskiego powinna brzmieć: Fascynujący Klub Parlamentarny.

Czwartek

A jednak rewolucja w SLD! Prawdziwie czerwona rewolucja w dodatku: baronów wycinają i to nawet takich świeżej daty. Jerzy „Jednoręki” Jaskiernia, miesiąc temu entuzjastycznie przyjęty przez świętokrzyskich socjaldemokratów, jako lekarstwo na kaca po Starachowicach, chyłkiem opuścił fotel. Oficjalny powód - start w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Dobra rzecz to członkostwo w Unii. Kiedyś się zsyłało na Sybir, teraz do Strasburga.

Piątek

Aleksandra Jakubowska jest na chorobowym. Nic dziwnego, skoro wszyscy wokół się uwzięli na dziewczynę i chcą jej dymisji, to nawet osobnika o stalowych nerwach, by rozłożyło. Mówią, że ona na tym zwolnionku podobno tak na dłużej i już do Leszka nie wróci. Plotki głoszą, że szlifuje język obcy, bo jego znajomość to podstawowy warunek, jaki muszą spełnić kandydaci SLD na eurodeputowanych. A korepetycje z etyki (nienaganna postawa w tym względzie, to drugi warunek) weźmie pewnie od Łapińskiego. Dariusz Szreter

Konkurs. Zoo bez tajemnic

Kolejne pytania

Kontynuujemy konkurs dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów „Zoo bez tajemnic”. Nagrodą jest rower górski oraz prezentacje multimedialne o oliwskim zoo a także wejściówki do ogrodu. Do 4 kwietnia 2004 w niedzielnych wydaniach „Dziennika” oraz na stronach www.gdansk.naszemiasto.pl/zoo_bez_tajemnic publikujemy pytania konkursowe. Na odpowiedzi czekamy do 9 kwietnia 2004. Nasz adres: 80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11. Można je nadsyłać także na adres: g.knitter@prasabalt.gda.pl. Sponsorem nagród jest SKOK Rodzina oraz Miejski

Ogród Zoologiczny w Gdańsku.

Oto kolejne pytania:

10. Kapibara jest krewniakiem:
a) tapira
b) świnki morskiej
c) hipopotama
11. Wymień gatunki krokodyli żyjących w oliwskim zoo
12. Zwierzęta juczne, czyli przenoszące ładunki w Himalajach to:
a) dromadery
b) jaki
c) lamy

Wszystkie pytania oraz regulamin konkursu znajdują się na stronach www.gdansk.naszemiasto.pl/zoo_bez_tajemnic. (GK)

jutro w Dzienniku
specjalny dodatek

ABC Leasingu



Opuszczone do połowy masztu flagi przed budynkiem Kancelarii Premiera w Warszawie, na Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku i nieopuszczone przed budynkiem sopockiego magistratu. Do północy w całym kraju obowiązywała żałoba narodowa na znak solidarności z ofiarami czwartkowych zamachów terrorystycznych w Madrycie.

Fot. PAP/Radek Pietruszka, Adam Warżawa, Przemysław Świdorski



Rozpacz matki nad trumną syna podczas pogrzebu ofiar czwartkowych zamachów bombowych w Madrycie. W równoległe przeprowadzonych zamachach na trzy pociągi podmiejskie w hiszpańskiej stolicy zginęło 200 osób - w tym czworo Polaków, ponad 1400 zostało rannych.

Fot. PAP/AP



Świece, kwiaty i kartki z hasłami potępiającymi ataki terrorystyczne w Madrycie ułożone na ziemi na Catalunya Square w centrum Barcelony.

Fot. PAP/EPA

Wzór wypełnionego PIT-u

oraz najczęściej zadawane pytania i odpowiedzi na nie - odpowiadają specjaliści z Izby Skarbowej w Gdańsku



już w **poniedziałek** w specjalnej wkladce **Dziennika Bałtyckiego**

Zanim VAT Cię dogoni...

skompletuj z Dziennikiem

Atlas Czterech Ścian

pomożemy wyremontować i urządzić Twoje cztery ściany
80 stron sprawdzonych porad fachowców

Czytaj również na str. 4

już od **soboty 20 marca**



Partner główny

ATLAS

Współpartner

Meblowe Centrum Trójmiasta
Gdańsk / Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 211

Gdańsk. Patrol „Dziennika” na tropie niebezpiecznych kierowców

Urodzeni piraci drogowi



Policyjne daewoo nubira ma trzy lata i jak mówią policjanci średnio nadaje się do swojej pracy. Idealny byłby volkswagen, jednak do pościgów za szalejącymi kierowcami na razie wystarczyć musi koreańczyk. Ma dwulitrowy silnik i 135 koni mechanicznych pod maską. Obok lusterka na przedniej szybie zamontowana jest niewielka kamera. Na dziennikowy Patrol po trójmiejskiej obwodnicy wyruszą z dwoma starszymi sierżantami z gdańskiej drogówki - Cezarym Nowakowskim i Dariuszem Pawłowskim.

Cwaniaczek

Pierwszego kierowcę łamiącego przepisy łapiemy tuż po wyjeździe z siedziby Komendy Miejskiej Policji przy ul. Kurkowej. Peugeot z młodym kierowcą zajeżdża nam drogę i próbuje skręcić w prawo z niewłaściwego pasa ruchu. Do tego samochód nie ma z przodu tablicy rejestracyjnej.

100 zł mandatu. - Może pan opuścić tę kwotę? - pyta młody kierowca. - Lekko wożę do aresztu - mówi takim tonem, jakby ta funkcja upoważniała go do łamania wszystkich przepisów.

Gdy dowiaduje się, że na zmniejszenie mandatu nie ma szans zaczyna pyskować. - Przecież wasza siła jest nie do przebicia - kończy tyradę i obrażony idzie do samochodu.

- Cwaniaczek - komentują jego zachowanie policjanci. - Zresztą go pamiętamy. Kiedyś wpadł nam w ręce na Oruni.

Sympatyczna

Kilka minut po godzinie 14. Na samym końcu ul. Armii Krajowej dopuszczalną prędkość o 35 kilometrów przekracza toyota. Za chwilę w policyjnym radiowozie tłumaczy się pani Ania. Mandat nie robi na niej specjalnego wrażenia.

- Z reguły nie dyskutuję z policjantami, tylko otwieram bagażnik - opowiada sympatyczna pani Ania, przedstawiciel handlowy. - To, co wożę i sprzedaję wystarczy, by się wykupić.

Pani Ania przyznaje też, że za przekraczanie prędkości jest łapana, co najmniej raz w miesiącu. - Taką mam pracę, że muszę się spieszyć.

Niebezpieczny

- Skoro nie wie pan, jak szybko jeździ, to jest pan po prostu niebezpieczny - tak policjanci kończą rozmowę z panem Stanisławem, przedsiębiorcą i kierowcą nowego mercedesa. Zatrzymali go, gdy wideoradar wskazywał 160 km/h.

Panu Stanisławowi, niestety, upiekło się. Wideoradar zawiódł i tym sposobem pirat oszczędził 300 zł i nie dostał ośmiu punktów karnych.

- Zawsze szybko jeżdżę, mandaty płacę i nie dyskutuję - twierdzi pan Stanisław. - Ale policjantów szanuję, taką mają pracę.

Ofiara

- Inni jadą do domu, a ja jeszcze muszę do firmy zawieźć towar i odwiedzić hurtownię - opowiada zmęczonym głosem pan Krzysztof, przedstawiciel handlowy. Zgadza się z obiegową opinią, że przedstawiciele handlowi, to jedni z najgorszych kierowców - jeżdżą szybko i niebezpiecznie. Jego zdaniem taki styl jazdy wymusza jednak praca i jej mordercze tempo.

Debiutantka

Pani Bożena z Pruszcza jest księgową. Obwodnicę przemierza swoim golfem codziennie od pięciu lat. Mandat, jak twierdzi, płaci po raz pierwszy (140 km/h - 200 zł i 4 punkty). Policjantów przekonuje na różne sposoby... Jak mówi, mąż będzie bardzo, ale to bardzo niezadowolony, jak się o wszystkim dowie.

Funkcjonariusze uśmiechają się szeroko, życzliwie i... nie przerywają wypisywania kwitków. Zawiedziona księgowa wolniutko rusza w dalszą drogę.

Szaleniec

Jedzie najnowszym modelem mercedesa z indywidualną rejestracją. Policjanci decydują się go zatrzymać, gdy prędkościomierz zbliża się do 170 km/h. Z auta wysiada dobrze ubrany mężczyzna w średnim wieku. W ogóle nie zwraca uwagi na policjantów, cały czas rozmawia przez komórkę. Ten też ma szczęście. Także jego wyczynów wideoradar nie nagrał. Kierowca mercedesa oszczędza osiem punktów karnych.

- Taki typ, to prawdziwy i rasowy przykład pirata -



Samochód namierzony, prędkość zmierzona, kierowca złapany.

Fot. Robert Kwiatek



Starszy sierż. Cezary Nowakowski - z nim winny wykroczeń nie podyskutuje.

Fot. Robert Kwiatek

wściekają się policjanci, że mężczyźnie udało się uniknąć kary. - Lekceważy wszystkich i wszystko. Właśnie tacy, jak on, powinni być traktowani zawsze surowo i bezwzględnie.

Potencjalny morderca

W czasie drogi do Gdańska zatrzymujemy jeszcze kilku kierowców, którzy przekroczyli prędkość przynajmniej o 20 kilometrów. Wszyscy posłusznie przyjmują mandaty, żaden nie tłumaczy się i nie proponuje nic policjantom.

Na Jasieniu widzimy, jak kierowca starego forda, rusza ze skrzyżowania jeszcze na czerwonym świetle. Kilkanaście minut później razem z tym mężczyzną wracamy do komendy. Miał

0,9 promila alkoholu we krwi. Pracuje dorywczo. Na utrzymaniu ma troje dzieci.

- Pijani kierowcy często wpadają właśnie na najprostszych wykroczeniach, ale wiadomo, że są najbardziej niebezpieczni - mówią funkcjonariusze. - Jedno piwo wypilem rano, jedno piwo - kierowca cały czas się jąka, trzęsą mu się ręce.

Z komisariatu wyjdzie bez prawa jazdy, którego nie zobaczy przez kilka lat. Stanie przed sądem. Ten może wymierzyć mu karę więzienia i wysoką grzywnę. Po zakończeniu wyroku taki kierowca jeszcze przez pięć lat będzie figurował, jako przestępca w Krajowym Rejestrze Skazanych.

Marcin Tymiński

Ze zdjęciem po mandacie

Jednym z najskuteczniejszych sposobów w walce z drogowymi piratami są fotorejestratory. Urządzenie samo mierzy prędkość i w razie przekroczenia jej dopuszczalnej wartości robi zdjęcie kierowcy. Fotorejestratory ustawione na skrzyżowaniach odnotowują także kierowców przejeżdżających na czerwonych światłach. W Gdańsku takie urządzenie zamontowano na skrzyżowaniu al. Grunwaldzkiej i al. Wojska Polskiego. Na fotorejestratory natknęliśmy się też na ul. Głębokiej w Gdańsku oraz na obwodnicy w Gdyni Dęptowie i Miłobądu. Zdjęcie wykonane przez fotorejestrator, na którym widać twarz kierowcy i numer rejestracyjny samochodu, jest dowodem w sądzie.

Piracie płac

Co nam grozi za przekroczenie prędkości

- do 10 km/h - mandat 50 zł i 1 pkt karny
- 11-19 km/h 50-100 zł i 2 pkt
- 20-30 km/h 100-200 zł i 4 pkt
- 31-40 km/h 200-300 zł i 6 pkt
- 41-50 km/h 300-400 zł i 8 pkt
- 50 km/h i więcej 400-500 zł i 10 pkt

Zanim VAT Cię dogoni...

kompletuj
Atlas Czterech Ścian
wygrywaj nagrody!



do wygrania bon na zakupy
w Meblowym Centrum Trójmiasta
o wartości **10 tys. zł**
oraz 55 nagród

Karta konkursowa
już w piątek 19 marca
z „Dziennikiem”

Partner główny konkursu

Meblowe Centrum Trójmiasta

Gdańsk / Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 211

Partnerzy

www.klucz.pl

Arancja i wyposażenie wnętrz





Gdańsk. Dzisiaj kolejna grupa przedszkolaków

Odwiedzamy Was



Przedszkole nr 30, grupa Marynarzy. Od lewej: Bartek Jodzewicz, Dawid Dybuk, Emilka Balcerzak, Nicola Pełczyńska, Oskar Chabowski, Olga Skosolas, Kuba Szutenbach, Julia Skorutowska, Karolina Budzińska, Dominika Woźniak, Kasia Oswald, Magda Minta, Julia Pacuła, Ewelina Żmuda.

Fot. Grzegorz Mehring

Nasz konkurs. Małe a cieszy

Odwodnica i inne wynalazki

Co to jest „odwodnica”? Czy „chachajody” mają z nią coś wspólnego? Czy „dadimiki” są tak samo fajne jak „siufatki”? I dlaczego „totuj” jest taki straszny? Trzeba się trochę wysilić, żeby zrozumieć dzieci. Bez tego wysiłku, może już wtedy - gdy dopiero zaczynają składać słowa - rozpoczyna się konflikt pokoleń? Więc dobrze jest wiedzieć, że samochody jeżdżą obwodnicą, drabinki na placu zabaw potrafią dać tyle radości co huśtawki,

a potwora faktycznie można się przestraszyć.

Przed tygodniem namawiałem Was do przysyłania anegdotek związanych z Waszymi dziećmi, czy wnukami. To nie było zadanie łatwe, o czym sam - na moim trzyletnim Staszku - się przekonałem... W tym tygodniu nie wydarzyło się nic szczególnie anegdotycznego. Lub po prostu nie udało mi się tego zapamiętać. I dlatego usprawiedliwiam Wasze milczenie. I dlatego też chcę Wam ułatwić zadanie. Spróbujemy

stworzyć razem słownik wyrazów dziecięcych. Tych, które zadziwiają językową pokrętnością, bawią zagadkowością. Pochwalcie się słowotwórczą pomysłowością Waszych dzieci. Te najciekawsze przykłady opublikujemy, a jeden z nich nagrodzimy dodatkowo podwójnym zaproszeniem do kina i maskotką.

Piszcie: Biuro Konkursów „Dziennika Bałtyckiego”, Gdańsk, Targ Drzewny 9/11, z dopiskiem „Małe a cieszy” lub mailowo: p.ja-



Fot. Robert Kwiatek

con@prasabalt.gda.pl. Czekamy!

Piotr Jacoń

Samouczek języka angielskiego

Sunrise, sunrise

Dziś w samouczku słowa piosenki „Sunrise, sunrise” Norah Jones. Uroczą Norah wdarła się na szczyty list przebojów w USA, skąd pochodzi, i w Polsce. W tym tygodniu „Sunrise...” wciąż na pierwszym miejscu listy przebojów internetowego magazynu cgm.pl i telewizyjnego „30 ton - lista, lista”.

Sunrise sunrise
Looks like morning in your eyes
But the clocks had nine fifteen for hours
Sunrise sunrise
Couldn't tempt us if it tried
Cause the afternoon's already come and gone
And I said
hoo hoo hoo hoo hoo hoo
To you
Surprise surprise
Couldn't find it in your eyes
But I'm sure it's written all over my face
Surprise surprise
Never something I could hide
When I see we've made it through another day
Then I say
hoo hoo hoo hoo hoo hoo
To you
Now the night
throw its cover down
mmm on me again
Ooo and if I'm right
It's the only way to bring me back
Hoo hoo hoo hoo hoo hoo
To you
Hoo hoo hoo hoo hoo hoo
To you

Wschód słońca jest jak poranek w Twoich oczach
Lecz zegary zatrzymały wskazówki na 9.15.
Wschód słońca nie mógłby nas skusić nawet gdyby chciał
Bo oto minęło południe dawno przeszło
A ja zaśpiewałam:
Uuuuu uuuu uuuu
Tobie
Zaskoczenie - nie znalazłam go w Twoich oczach
Ale jestem pewna, że mam je wypisane na twarzy
Niespodzianka której nie potrafię ukryć
Kiedy widzę, że przeszliśmy razem kolejny dzień
mówię Ci: uuuu uuu uuu
A teraz noc
znów mnie swym płaszczem przykrywa
Och, i jeśli mam rację to jedyna droga by wrócić
Uuuu uuu uuu
do Ciebie
Uuuu uuu uuu
do Ciebie.

Piękna piosenka pięknej Norah

Piękna Norah Jones postarała się, żebyśmy mieli trochę kłopotów z gramatyką. W pierwszym zdaniu mamy jeszcze do czynienia z czasem teraźniejszym. Norah śpiewa, że wschód słońca to dla niej jak poranek w oczach ukochanego („to look like something” oznacza „być do czegoś podobnym, wyglądać jak coś lub ktoś”). Ale potem zegary się zatrzymały („had” to forma przeszła od „have” - mieć), no a wschód słońca nie mógłby skusić kochanków („couldn't tempt us”) - nawet gdyby chciał. W tym zdaniu znajdujemy II tryb warunkowy. Używamy go w języku angielskim wówczas, gdy chcemy powiedzieć, że moglibyśmy zrobić coś ważnego, gdyby zaistniały ku temu sprzyjające okoliczności, np. he would pay for you, if you gave him back the money = zapłaciłby za ciebie, pod warunkiem, że zwrócisz mu pieniądze.

W tej podróży z Norah po tarczy zegara trafiamy także na czas „present perfect”: afternoon has already come and gone. To czas, który łączy przeszłość z teraźniejszością. Norah z żalem mówi, że popołudnie dopiero co minęło, tak szybko, jak przyszło. I już nadeszła noc (the night has come), a Norah i jej przyjaciel mają za sobą kolejny dzień („we have made it through another day”). I jeśli się nie mylę („and if I'm right”), Norah napisała bardzo ładną piosenkę.

see you next time

tłum. Anna Gromnicka

Nasza bajka. Rozdział drugi, w którym przychodzi babcia, a żaba ratuje makaron

Guzik Czasu

Mamo, dlaczego świat stanął? - Franek piąty raz zadał to samo pytanie.

- Synku, przestań oglądać głupie filmy! - mama była wyraźnie zdenerwowana. W zlewku piętrzyły się naczynia, kot przeraźliwie miauczał, przegajając się mleka, zupa kipiała z garnka. - Posprzątałeś pokój?

Oliwka pociągnęła brata za rękaw.

- Chodź do łazienki - rozkazała. - Umyjemy żabę.

Nie zdążyli. Zadzwoń dzwonek do drzwi. Przy-



Rys. Jolanta Czapiewska - lat 10

szła babcia. - Ale bałagan - powiedziała do mamy. - Kobieta, której mąż pływa, nie powinna pracować zawodowo. Dzieci coś jadły?

- Jadłam w świetlicy - szybko powiedziała Oliwka. - Franek też.

- Biedactwa - babcia przytuliła Franka.

Mamie trzęsły się ręce. Widać było, że zaraz wybuchnie. Garnek z makaronem wysunął się jej z dłoni. Nieuchronnie zmierzał ku podłodze.

Oliwka ścisnęła gumową żabkę.

Garnek zatrzymał się tuż nad podłogą. Świat znów stanął. Franek wysunął się z ramion babci.

- Czego tak stoicie? - zaskrzeczała żaba. - Do roboty! Franek, postaw garnek na stole i zrób porządek w pokoju, Oliwka zmywa. No ruszcie się wreszcie!

Żaba dyrygowała, dzieci sprzątały. Wreszcie Oliwka nalała zupę do talerzy, nałożyła makaron. Zaczęli jeść.

- Kiedy skończycie, Franek przytuli się do babci -

powiedziała żaba. - Bardzo nie lubię kłótni w domu.

- Jak to robisz? - spytała Oliwka.

- Dowiedzie się w swoim czasie - odparła żaba. - Musicie być gotowi. No, zaraz wszystko ruszy.

Franek przytulił się do babci. Mama krzyknęła, patrząc na puste miejsce, gdzie miał upaść makaron. Babcia dziwnym wzrokiem spoglądała na lśniąca kuchnię.

- Nalać rosołu? - spytała przytomnie Oliwka.

Dorota Abramowicz

REKLAMA

FIRMA KURIERSKA
POSZUKUJE
PRZEDSTAWICIELA - FIRMY
TRANSPORTOWO-HANDLOWEJ
Z WŁASNYM ZAPLECZEM
MAGAZYNOWO-TRANSPORTOWYM
GDAŃSK, GDYNIA
(WŁASNA DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA),
TEL. (22) 732-79-25, 0503-011-565,
FAX (22) 732-79-96.

PRACA

ZATRUDNIENIE
TECHNIKA ROLNIKA
Specjalizacja: mechanizacja rolnictwa
Wymagane kwalifikacje:
Prawo jazdy na ciągnik
Uprawnienia do prowadzenia kombajnu
Bardzo dobra znajomość zagadnień
mechaniki rolniczej
Bardzo dobra znajomość uprawy roślin
Wiek do 35 lat
CV należy składać w terminie do 31 marca br. na adres:
Gospodarstwo Rolniczo-Ogrodnicze
Krzysztof Smoleń
83-021 Przejazdowo
ul. Wierzbowa 2
PRACA tel. 058 301-11-76, 0502-53-75-29

FRANKOWSKI
Ośrodek Informacji Budowlanej
Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Uphagena 24 A
tel. (058) 520-38-52, 303-89-13,
0606-40-00-20
www.frankowski.com.pl

Osiedle "NAD JEZIOREM"
Kameralne osiedle nad rzeką Radunią
Gdańsk-Straszyn

Nowa oferta

**Przytulne segmenty
jednorodzinne**
Działki pod segmenty

SZEREGOWE
Kameralne osiedle nad rzeką Radunią
Gdańsk-Straszyn
tel.: 552 75 98, 520 38 52 (godz. 10-16)

www.budownictwo.gda.pl

OGŁOSZENIE

W związku z rozszerzeniem działalności poszukujemy obiektu nadającego się na sprzedaż samochodów o powierzchni minimum 150 m², chętnie z zapleczem warsztatowym, w okolicy Oliwy, Zaspy, Sopotu, na granicy z Gdańskiem lub na Żabiance.

PUH ZDUNEK Sp. z o.o.
80-717 Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45
Tel. 301-90-12

bramy ■ drzwi ■ napędy
www.beditom.pl

Największy wybór bram segmentowych w Polsce

**Już otwarte !!!
Galeria bram**
Gdańsk Orunia
Trakt św. Wojciecha 361
tel. 324 94 77

Gdynia, ul. Północna 1D, tel. 667 37 10, 663 98 80
Gdańsk, ul. Beniowskiego 5, (box 31), tel. 554 92 95

Drukarnia DIAPOL Sp. z o.o.
zatrudni

handlowca

wymagania:
- znajomość branży poligraficznej
- doświadczenie
- komunikatywność
- umiejętność organizowania pracy
- obsługa komputera

DIAPOL Sp. z o.o.
ul. Włocławska 10
80-009 Gdańsk
Zalagować
listy motywacyjne
z podaniem ostatecznej
kwalifikacji

PRACA

ZDUNEK Sp. z o.o. Autoryzowany Koncesjoner Renault

zatrudni

Sprzedawcę samochodów

Wymagania:
- wykształcenie min. średnie,
- wysoka kultura osobista i doskonała komunikatywność,
- zaangażowanie i dobra organizacja własnej pracy
- znajomość obsługi komputera
- znajomość branży motoryzacyjnej będzie dodatkowym atutem

Recepcjonistkę

Wymagania:
- wykształcenie min. średnie
- znajomość j. angielskiego
- łatwość w nawiązywaniu kontaktów
- wysoka kultura osobista
- miła aparycja

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie c.v. ze zdjęciem oraz listu motywacyjnego w terminie 7 dni od momentu ukazania się ogłoszenia na adres: ZDUNEK Sp. z o.o., ul. Miałki Szlak 43/45, 80-717 Gdańsk, z dopiskiem "praca". W aplikacji prosimy o dopisanie klauzuli: "Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29.08.97 r. o Ochronie Danych Osobowych, Dz. U. Nr 133, poz. 883)". Nadesłanych dokumentów nie zwracamy. Informujemy, że skontaktujemy się tylko z wybranymi osobami.

PRACA

Szcześliwym czasem

Przy czerwonym, francuskim winie i daniach greckiej kuchni, przyniesionych z pobliskiej restauracji, rozmawiamy o talencie. Siedzimy w mieszkaniu państwa Pobłockich, w XIX-wiecznej kamienicy przy ulicy Kwietnej w Oliwie. Rozważania sprowokowały wspomnienia pani profesor Zofii Janukowicz-Pobłockiej, wielkiej śpiewaczki operowej, która w latach 60., 70. i 80. święciła triumfy na scenach Europy, Azji i Ameryki, zdobywając liczne nagrody na międzynarodowych konkursach śpiewaczych, celującej w wykonawstwie pieśni artystycznej, kantat i oratoriów. Wzruszała i rozpłomięła słuchaczy, bo miała talent, wielki talent, wspaniały głos i niezwykle możliwości interpretacyjne.

- Talent to umiejętność wykonania czegoś lepiej od innych, zaskakująco dobrze; wybitne uzdolnienia w jakiejś dziedzinie - zbliża się do encyklopedycznej definicji pan Hubert Pobłocki, mąż pani profesor, emerytowany lekarz stomatolog, który "jesienią życia" odkrył w sobie zdolności literackie. Píše w literackiej polszczyźnie oraz w gwarze kociewskiej, bo urodził się w Starogardzie i tam spędził młodość.

- Talent - refleksyjnie zauważa pani Zofia - to odrobina zdolności i ciężka, mrowcza praca. Talent to płomień, który nie zajaśnieje, gdy zabraknie paliwa podtrzymującego iskrę. Talent się miewa. Ja sama raz miałam talent, innym razem odmawiano mi go - intrygująco kontynuuje wielka polska śpiewaczka, zdobywczyni wielu nagród, której mistrzowskie wykonania arii i pieśni utrwalono na wielu płytach i kasetach...

- Jak to możliwe, pani Zofio?

Obu nie przyjmą

- Chciałam być lekarzem, tak jak mój starszy brat Celestyn, kardiolog, i młodsza

siostra Halina. To wpływ ojca, organisty, niespełnionego lekarza. Razem z bratem wyrównywaliśmy powojenne opóźnienia edukacyjne. Ukończyliśmy liceum w Elku i zgłosiliśmy chęć zdawania na medycynę w Gdańsku.

- Obu was nie przyjmą - przewidywał podejrzliwość ówczesnych władz uczelniowych Jan Bitner, dyrektor naszego ogólniaka. - Brat niech zdaje na medycynę, a ty Zosiu idź do szkoły muzycznej.

Moje śpiewanie było już wówczas powszechnie znane w Elku. Byłam solistką kościelnego chóru, który prowadził ojciec, śpiewałam na akademiach w szkole i w miejscowym domu kultury. Posłuchałam tej rady. Przyjechałam do Sopotu, gdzie mieściły się średnia i wyższa szkoła muzyczna. Niestety, w sekretariacie dowiedziałam się, że egzaminy wstępne dawno już się odbyły. Stałam jak skamieniała, z oczu pociekły mi łzy. Widząc moją rozpacz, obecna w pokoju nauczycielka otoczyła mnie ramieniem i zaprosiła do klasy, w której stał fortepian. - A co byś dziecko mogła, mi zaśpiewać?...

- Arię Mimi - odpowiedziałam. - Znasz "Cyganerię" Pucciniego? - zdziwiła się wyszukując nuty...

- Włożyłam w ten śpiew całe serce i duszę. Musiało wypaść niezle, bo pani Janina Cygańska - tak nazywała się ówa nauczycielka - kiedy skończyłam arię, znów otoczyła mnie ramieniem, przytuliła swoją twarz do mojej i poczułam na policzku jej łzy. - Dziecko, ty masz wielki talent - usłyszałam. - Przyjmuję cię do swojej klasy śpiewu.

Będę występować

Byłam szczęśliwa. To nic, że przed studiami musiałam zaliczyć 4 lata średniej szkoły muzycznej. Nazywałam to "studiami", żeby nikt w Elku nie wątpił w moje zdolności. Nie rozumieli niuansów szkolnictwa muzycznego. Miałam talent i pani profe-

sor Cygańska zgodziła się "zrobić ze mnie śpiewaczkę". - Będę występowała na scenach wielkich oper... - marzyłam.

Stuchając pani Zofii ostrożnie manipuluję sztucami bardzo zważając na biel obrusa. Ten obrus cenny jak relikwia, utkany ręcznie przez Marię Janukowicz, matkę pani Zofii z lnu przewiezonego do Elku z wileńskich pól Parafianowa, podczas emigracji w 1946 r., w bydlęcym wagonie. Zofia doskonale pamięta tę ośmiodniową wyprawę; na dworcu w Olsztynie obchodziła 18 urodziny, biednie, ale szczęśliwie, bo znowu byli w Polsce, wolni...

Z tą wolnością w latach 50. różnie bywało... Po roku nauki w szkole muzycznej straciła nauczycielkę. Panią Cygańską z jakichś politycznych względów eksmitowano z Wybrzeża. Nowy profesor - przemilczył jego nazwisko - powoli, ale systematycznie zniechęcał się do "szlifowania jej talentu". Po roku oświadczył, że nie widzi sensu ich dalszej wspólnej pracy i lepiej będzie, jeśli Zofia zacznie studiować medycynę, o której nieraz wspominała...

Była zrozpaczona, nie miała talentu, wszystko na nic, stracone nadzieje...

I wówczas wyciągnęła do niej rękę Maestra - Barbara Bragińska-Iglikowska. Maestra była najznakomitszą w Polsce nauczycielką śpiewu, pedagogiem wyjątkowym, współtwórczynią sukcesów m.in. takich sław jak: Tadeusz Prochowski, Antoni Dutkiewicz, Stefania Toczyńska, Bożena Porzyńska, Florian Skulski, no i oczywiście Zofia Janukowicz-Pobłocka. Pięćdziesiąt lat temu (nieżyjąca już dziś - przyp. T.W.) profesor Iglikowska, "emigrantka" z Odessy i Warszawy, stawiała na Wybrzeżu pierwsze kroki pedagogiczne.

Rzetelne rzemiosło

Dostrzegła u Zofii Janukowicz talent i poddała go swojej obróbce, wymaga-



Zofia Janukowicz-Pobłocka

niom towarzyszyła ogromna wiara w ucznia... Jej pedagogika szybko zapocentrowała. W 1955 r. w Warszawie Zofia Janukowicz zdobyła I nagrodę na Międzynarodowym Konkursie, a w 1959 r. I nagrodę na Konkursie Śpiewaczym w s'Hertogenbosch w Holandii, a w nagrodę m.in. roczne stypendium rządu włoskiego na doskonałe śpiewu w Akademii Santa Cecilia w Rzymie. Maestra Iglikowska była dumna. Pani Zofia "rozwiązała"

Akcja Znani - Nieznani. Opowieści o gdańszczanach Szukamy zapomnianych

Kiedys byli na pierwszych stronach gazet. Kiedys wszyscy znali ich nazwiska i opowiadali o ich dokonaniach. Gdańszczanie, którzy zapisali się w dziejach miasta, ale wraz z upływem czasu ich ślad zniknął. Co się z nimi dzieje, co robią i jak to się stało, że trochę o nich zapomnieliśmy? Wspólnie z Radą Miasta Gdańska i Radiem Gdańsk chcemy znanych-nieznanych gdańszczan przypomnieć.

Celem akcji „Znani-Nieznani. Opowieści o gdańszczanach” jest przypomnienie i odnalezienie osób dla Gdańska ważnych. Co tydzień, w niedzielnych wydaniach „Dziennika Bałtyckiego” w Gdańsku poświęcamy im reportaż napisany przez najlepszych reportażystów naszej gazety. Także w niedzielę w Radiu Gdańsk usłyszecie możecie radiowe reportaże na ich temat.

Nie chcemy jednak opierać akcji jedynie na naszych wspomnieniach. Prosimy

Was o wskazanie ludzi, którzy - choć dla Gdańska wiele zrobili - usunęli się w cień. Szukamy żyjących postaci, które w ciągu ostatniego półwiecza zrobiły coś szczególnego dla miasta i jego mieszkańców, a nie są powszechnie znane. Szukamy ludzi, którzy z różnych powodów musieli z Gdańska emigrować i przez to pamięć o ich działaniach może umknąć z kart historii grodu nad Motławą. Chcemy opowiedzieć o gdańszczanach, którzy pozostają jedynie

w pamięci swych najbliższych - a tworzyli najnowsze dzieje miasta. Musimy spisać ich historie, opowiedzieć o nich, pokazać - zapisać ich w dziejach Gdańska.

Czekamy na listy z krótkim uzasadnieniem - z osobami wskazanymi przez Czytelników skontaktują się nasi dziennikarze. Listy prosimy nadsyłać pod adresem: „Dziennika Bałtyckiego”, Targ Drzewny 9/11, 80-894 Gdańsk z dopiskiem „Znani-Nieznani”.

Maciej Wośko

kaerowa. Świeciła triumfy na scenach Europy, Azji, Ameryki...

nie szkodzi



i Hubert Pobłocki, małżeństwo doskonałe... Na kolanach koty: Duda i Kicia.

Fot. Robert Kwiatek



Ewa, córka Zofii i Huberta Pobłockich, została światowej klasy pianistką.

Repr. Robert Kwiatek

worek z sukcesami jej uczniów, przyczyniła się do tego, że wybrzeżowa wyższa szkoła muzyczna nie została zlikwidowana, a były takie zakusy.

- Tak to bywa z talentem - śmieje się pani Zofia swoim dźwięcznym sopranem, doskonale ustawionym przez Maestrę.

- No, a weź naszą Ewunię. Zanim została światowej klasy pianistką, międzynarodową gwiazdą - przywołuje wspomnienia o drodze artystycznej córki pan Hubert.

- Ależ tak - przyznaje pani Zofia. - Krótco przed pierwszym sukcesem Ewy, I nagrodą na Międzynarodowym Konkursie w Vercelli (Włochy), zapytałam jednego z jej nauczycieli, mojego kolegę zresztą: - Powiedz mi, czy ona ma talent? - Powiem ci szczerze, nie ma, to tylko rzetelne rzemiosło - usłyszałam w odpowiedzi. - Taki werdykt to wyrok dla artysty, skończone marzenia o karierze solisty, „galery” w orkiestrze, czy w chórze - dla śpiewaka.

W dwa lata po konkursie w Vercelli, Ewa zdobyła I nagrodę i złoty medal na Międzynarodowym Festiwalu Laureatów Konkursów Muzycznych w Bordeaux

(Francja 1979), a rok później V nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina w Warszawie (startowało 130 muzyków), najwyższą lokatę spośród Polaków. Potem przyszły dalsze nagrody, koncerty na najważniejszych scenach świata, od Warszawy po Australię, Azję i obie Ameryki, nagrania z najznamienitszymi orkiestrami, utrwalone na kilkudziesięciu płytach...

Zagadnęłam kiedyś tego kolegę-nauczyciela o tamten werdykt... - Byłem młody i głupi, myliłem się - przyznał. Mnie wówczas nie zabrał wiary w talent mojej córki, ale czy podobnie nie przekreślił innych?...

Bogate przeżycia własne i najbliższych wykształciły u pani Zofii talent pedagogiczny. Już w latach 60. uczyła śpiewu m.in. Ewę Werkę, późniejszą primadonnę Opery Poznańskiej, Grażynę Brodzińską (do dziś pierwsza dama operetki polskiej), Brygidę Skibę, obecnego dziekana wydziału wokalnno-aktorskiego Akademii Muzycznej w Gdańsku, a później Bożenę Harasimowicz-Hass i Ewę Marciniak, solistki Opery Narodowej w Warszawie.

Rozmowa o szczęściu

W 1998 r. prof. Zofia Janukowicz-Pobłocka przeszła na emeryturę i za namową męża zajęła się pisaniem, głównie pamiętników. Wróciła też do swojej młodzieńczej pasji: haftowania, wyszywania, robienia na drutach.

Tak było do 2003 r., kiedy to za namową wnuczki, Ewy Justyny Leszczyńskiej, powróciła na gdańską uczelnię. Wnuczka, studentka II roku klasy fortepianu, koncertująca już z matką Ewą Pobłocką, zapragnęła śpiewać. Pani Zofia jest szczęśliwa, że może przekazać wnusi swoją wiedzę, pomóc jej odnaleźć w sobie talent.

Od rozmowy o talencie przenieśliśmy się do rozważań o szczęściu. Pan Hubert podał świetnie zaparzoną herbatę, ciasteczka i cukier w ozdobnej cukiernicy. Zupenie tak jak u Maestry, na Śniadeckich we Wrzeszczu, gdzie pan Józef Iglowski pięknie i stylowo czynił honory pana domu.

- O szczęściu można powiedzieć tyle, że trzeba je mieć - śmieje się prof. Janukowicz. - Ja miałam, bo trafiłam na niego - wskazuje pana Huberta, najwyraźniej zakłopotanego sytuacją. - To jest mój *Elnmalig* (jedyne - z niem.).

Nawet, gdyby tego nie powiedziała, samo mieszkanie zaświadcza o szczęśliwym i pięknym życiu jego lokatorów. Pełno tu portretów i zdjęć rodzinnych, plakaty i wycinanki prasowe - pedantycznie oprawione - z różnych stron świata i mnóstwo wspaniałych bibelotów: szafek, zegarów, puzderek... Tego mieszkania nie trzeba ogrzewać, tyle tu ciepła, co wykorzystują dwie bure kotki: Duda i Kicia, wylegujące się na fotelach.

Nie zgromadzili wielkich pieniędzy, mają coś więcej - ciągle żywą miłość, wzajemny szacunek i szczęście rodzinne.

Na eksponowanych miejscach zdjęcia autorstwa Arturo Mari z prywatnej audycji obojga małżonków u Papieża Polaka i portrety rodzinne, wśród nich szczególnie piękny rodziców - Marii i Józefa Janukowiczów, upamiętniający ich złote gody.

Oboje dbają o zachowanie rodzinnych pamiątek, ale szczególnie pan Hubert - członek Unii Polskich Pisarzy Lekarzy, kronikarz Stowarzyszenia Stara Oliwa, autor słów hymnu tegoż stowarzyszenia, do którego oboje z panią Zofią należą.

Spotkanie

Nigdy nie wiemy do końca - komu i czemu coś zawdzięczamy. Na pewno Janukowicze wiele zawdzięczają Józefowi, organiście,

który wszystkie swoje dzieci „zaraził” muzykowaniem i zainteresowaniem medycyną. Sam chciał być lekarzem. Rodzice, bogaci włościanie, wysuścili pieniądze i zawieźli na egzamin do Wilna. Zdał celując, z pierwszą lokatą, ale gdy przyszło do zapisania w rejestrze szkolnym, na przeszkodzie stanęła wiara rzymskokatolicka. Miała być prawosławna, wiadomo - zabór rosyjski. Józef nie zgodził się, wrócił do domu, pieśzo ponad 200 km. Szedł 6 dni. I wówczas postanowił zostać organistą w pobliskim Parafianowie. Po latach dowiedział się, że komisja egzaminacyjna zmieniła zdanie, postanowiła przyjąć go na medycynę, mimo religijnego odstępstwa. Przysłali posłańca do bursy, ale Józef już maszerował do domu...

Miłości do medycyny nie zdradził. Pozostał zielarzem, ludowym medykiem. Bardzo skutecznym, co uratowało całą rodzinę przed zsyłką na Sybir... Wyleczył miejscowego enkawudzistę, na którym lekarze postawili już krzyżyk. Ten ostrzegł ich, że są pierwsi na liście przeznaczonych do zsyłki, pomógł załatwić wyjazd do Polski.

Tak trafili do Elku, gdzie ojciec znowu był organistą, a matka razem z głuchoniemą ciotką Zofią produkowała obrusy i serwety z lnu, ręcznie tkane, misternie wyszywane.

Z rodziny Janukowiczów wielu pozostało na terenie obecnej Białorusi...

Jak zwykle, słodzę herbatę co niemiara i kiedy po raz kolejny unoszę srebrną cukiernicę-komódkę pięknej, artystycznej roboty - w oczach pani Zofii pojawiają się łzy...

- Razem z Hubertem kupiliśmy tę cukiernicę w sklepiu z antykami w Mińsku, za prawie całe honorarium, jakie otrzymałam za występ. A tu po koncercie, po bisach i wspaniałościach sceny, przyprowadzają do mojej garderoby kogoś z wiejska ubranego...

- Mówi, że krewny - przeprasza, pytają - czy zechcę z nim rozmawiać? Spoglądam, poznaję i... rzucam się na szyję stryjowi Franciszkowi, rodzonemu bratu mojego ojca. Dałam mu wszystkie pieniądze, jakie jeszcze miałam. Żałowałam, że gdyby nie ta cukiernica, mogłabym mu dać dużo więcej...

Tadeusz Woźniak

103,7 FM Radio Gdańsk

Temat dnia

Koncert życzeń w Radiu Gdańsk. Jeżeli chcesz zadedykować piosenkę, zadzwoń od godz. 13 do 15 pod numer 0-801101601 lub 603090909.

Czytasz i wiesz. Butelka Ze starego browaru

Pozazdrościć nam może niejednego kolekcjonera. Wpadła w nasze ręce butelka, lecz nie była taka. Otóż pochodzi ona z jednego z gdańskich browarów - browaru pana Richarda Ignaza Fischera, który zakład swój miał w Gdańsku Nowym Porcie.

Piwo z „Fischersche Brauerei” z Neufahrwasser (to niemiecka nazwa dzielnicy) cieszyło się renomą nie tylko w Gdańsku, ale i w większości krajów europejskich. Browar założono prawdopodobnie w roku 1804. Warzono w nim także znane piwo „Jopen”, które eksportowano m.in. do Anglii. Tam stało się piwo pana Fischera składnikiem piwa Porter. Oprócz piwa produkował Fischer także bardzo cenione przez znawców likieru. Na początku wieku XX browar zatrudniał 36 robotników. Pozostałości po zakładzie powinniśmy szukać przy ul. Starowiślanej. Tam na obszarze zajmowanych obecnie przez warsztaty zachowały się piwnice, w których leżakowało piwo.

Główny właściciel browaru żył w latach 1818-1888. Był człowiekiem bardzo bogatym, a jednocześnie filantropem. To dzięki jego staraniom wybrukowano ulice w dzielnicy i zaczęto zaopatrywać jej mieszkańców w wodę zródlaną. Na cześć Fischera - radnego miasta Gdańska i opiekuna biednych - nazwano ulicę Fischerstrasse, która dziś nazywa się błędnie ulicą Rybołowców. Nieżyjący już Marian Podgórski, znawca dziejów portowej dzielnicy podaje w swej książce „Dzieje ośrodka portowego w Gdańsku przy dawnym ujściu Wisły”, że pod koniec XIX wieku, gdy wytyczono ową ulicę, zamieszkiwały ją 93 rodziny w 11 budynkach wyłącznie mieszkalnych, oraz w 3 budynkach mieszkalnych z funkcjami handlowymi”.

Marcin Tymiński



Butelka po piwie i oryginalny korek z browaru pana Fischera.

Fot. Adam Warzawa

Nazwy browaru

1. Risch. Fischer, Brauerei
2. Danziger Malz und Exportbierbrauberei, Rich. Fischer Inh. Georg Fischer
3. Brauerei Riech. Fischer, Inh. Cg. Fischer Wwe
4. Export und Lagerbierbrauberei Rich. Fischer KG (z tego okresu pochodzi nasza butelka)
5. Bierbrauerei Richard Fischer KG

Krzyżacy w Gdańsku. Część piąta Konflity, niepokoje...

Funkcjonowanie konwentu krzyżackiego w zamku gdańskim opierało się na sporej samowystarczalności. Rycerze zakonni dysponowali swoimi kapłanami, swoją administracją, swoimi kadrami handlowymi, a nawet swoją niewielką stoczną przy zamku (tzw. dworem ciesielskim). Często jednak wtrącali się w sprawy miasta.

Tumult

Wiosną 1378 r. doszło w Gdańsku do rozruchów społecznych, które - w przeciwieństwie do tumultu z 1363 r. - nie miały podłoża narodowościowego, lecz egzystencjalne. Burzyli się głównie rzemieślnicy (w drugiej połowie XIV stulecia do kilkunastu gdańskich cechów należeli między innymi: rzeźnicy, piekarze, tkacze lnu, garncarze, bednarze, piwowarzy, stolarze, kuśnierze, szewcy i kowale).

Główne Miasto zasiedlało wówczas około 10 tysięcy mieszkańców, co stawiało Gdańsk w czołówce najludniejszych i najlepiej sytuowanych ekonomicznie miast państwa krzyżackiego. Dość powiedzieć, że w 1390 r. wpływy z cla funtowego wyniosły w Gdańsku 550 grzywien, podczas gdy w Toruniu 165, w Królewcu 50, w Elblągu 42.

Biedniejszych gdańszczan drażniło wszakże rosnące bogactwo wąskiej grupy kupców, biorące się głównie z ich udziału w handlu dalekosiężnym, tranzytne towary, eksporcje artykułów leśnych (łącznie z drewnem budulcowym i smołą), zboża, węgierskiej miedzi, polskiego ołowiu itp. W przywozie kupcy zarabiali na wełnie, tkaninach oraz innych produktach przetworzonych z Zachodu, a także na soli i śledziach z wód skandynawskich.

Precz z importem!

Przyczyną konfliktu w 1378 r. była sprzeczność



Herb Winrycha de Kniprode. Fot. Album jubileuszowy Grunwald

interesów między kupcami popierającymi sprzedaż produktów importowanych a rzemieślnikami, dla których import stanowił konkurencję wobec ich własnej wytwórczości. Bezpośrednim powodem rozruchów stało się zezwolenie wielkiego mistrza krzyżackiego Winrycha von Kniprode (byłego komtura gdańskiego) na przywóz piwa meklemburskiego. Zagroziło to interesom nadmotańskich browarników, lecz uprzytomniło także innym rzemieślnikom niekorzystne znaczenie kupieckiego importu.

Na czele buntu stanęli browarnicy, bednarze (także powiązani z produkcją piwa) i przedstawiciele kilku innych cechów. Domagali się oni od Rady Miejskiej i władz krzyżackich odwołania rozmaitych zarządzeń szkodliwych dla lokalnych rzemieślników.

O ile Rada Miasta, złożona głównie z kupców, udawała elastyczność, o tyle Krzyżacy zareagowali natychmiast. Z rozkazu komtura gdańskiego Fryderyka von Scharfenstein szybko aresztowano przywódców rewolty, z których część wkrótce powieszono. Inni uczestnicy buntu zostali uwięzieni lub zbiegli (głównie do Słupska). Jednakże w lipcu 1378 r. wielki mistrz cofnął zgodę na import piwa meklemburskiego.

Wilkiez-knebel

Obok zadrażnień między kupcami i rzemieślnikami, coraz mocniej narastały na Pomorzu konflikty wewnątrz

samych cechów: między dążącymi do poprawy warunków pracy czeladnikami a mistrzami. Pragnąc opłacać tę sytuację, zjazdy miast pruskich 19 października i 13 grudnia 1385 r. wydały rozporządzenia zabraniające czeladnikom (szczególnie kowalskim) odbywania zebrania.

Jednakże na skutek powtarzających się niepokoїв i kłótni wielki mistrz Konrad von Jungingen wydał 3 stycznia 1394 r. dodatkowo specjalny wilkiez o czeladnikach. Zakazano im wypowiadania opinii lub odbywania zebrania wymierzonych przeciw Krzyżakom, radom miejskim i mistrzom cechowym. Pod groźbą kary śmierci zakazano uchylania się od pracy w poniedziałki („szewskie poniedziałki”). Kara śmierci groziła także właścicielom domów, gdzie organizowano spotkania czeladników i w ogóle pracowników najemnych przeciwko pracodawcom.

Natomiast z myślą o uczciwości transakcji kupieckich przedstawiciele miast pruskich i dostojnicy Zakonu uchwalili 20 maja 1397 r. w Gdańsku między innymi rozporządzenie o do rocznym ujednoliceniu odważników. Gdańsk, Toruń, Elbląg, Braniewo i Królewiec miały odtąd co roku przed Zielonymi Świątkami wysyłać swe wzorce odważników do kontroli w prawodawczym Chełmnie.

Miasto żeglarzy

Od końca XIV wieku Gdańsk zaczął słynąć jako silny ośrodek budownictwa okrętowego. Na rozwój ten wpłynęła obfitość własnego surowca drewnianego i powiększanie lokalnej floty handlowej, a także zamówienia ze strony Zakonu, Anglików i Holendrów. O wzroście produkcji lin i sznurów przez gdańskich powroźników świadczy istnienie od 1390 r. specjalnych warsztatów (torów) w rejonie Długich Ogrodów - na prawym brzegu Motławy.

13 listopada 1387 r. powstało w Gdańsku bractwo szyprow. Jego statut również odzwierciedlał awans miasta na pierwsze miejsce wśród ośrodków pruskich. 22 maja 1390 r. starsi bractwa religijnego żeglarzy wiślanych wydali statut o prowadzeniu godnego życia przez swoich członków. Szyprowie z Chełmna, Torunia, Gdańska, Grudziądza i Świecia winni byli odtąd przekazywać składki zaufanym ludzom w gdańskich karczmach. Pieniądże te przeznaczano później na msze intencyjne, odprowadzanie w kościele Mariackim.

Ciągły wzrost obrotów Gdańska w handlu żeglownym pod koniec XIV wieku wynikał z przeobrażeń tego okresu, wywołanych zarówno zwiększoną podażą artykułów rolnych w państwie zakonnym (szczególnie z terenu Żuław), jak i rosnącym zapotrzebowaniem na te artykuły w Anglii oraz Niderlandach.

Oprac. Zbigniew Gach



Strój kapłana zakonu krzyżackiego z XIV wieku.

Fot. Album jubileuszowy Grunwald

Kup pan Do Peweksu!

Dzisiaj po raz ostatni wybieramy się w reklamową wycieczkę w smutne lata 80. ubiegłego wieku. Prezentując dzisiaj reklamówkę Peweksu spodziewamy się, że przynajmniej część naszych Czytelników przesyła potężny dreszcz wspomnień. Pewex bowiem prawie wszystkim w tamtym okresie kojarzył się z lepszym, bo dewizowym światem. Światem, gdzie osiągalne były jeansy Levis, klocki Lego i guma Donald.

Za tydzień wracamy w reklamowy świat Wolnego Miasta Gdańska.

(mart)



że czynny jest w C.

Sklep prowadzi spiny, decki kasetowe amofonowe, szafki

Lepsze i najlepsze, czyli rzeczy z Peweksu.

Repr. „Dziennik Bałtycki” z 1984 roku.

Twoje imieniny

DZIENNIK BAŁTYCKI

14 marca 1954

Co budujemy i gdzie?

ZBM w Gdańsku kończy kilka obiektów. Jeszcze w tym miesiącu oddane zostaną do użytku: Dom Akademicki przy ul. Wyspiańskiego we Wrzeszczu. Budowa ta należy do OB 2. Kierownik budowy Józef Burek stosował w pracy metodę radzieckiego inżyniera Skitiewa, polegającą na międzyfazowym przekazywaniu robót, co zapewniło bezusterkowe oddanie budowy i przyspieszyło wykonanie prac.

DZIENNIK BAŁTYCKI

14 marca 1984

Skąd ten swąd?

Zakończyła pracę komisja powołana przez wojewodę gdańskiego do zbadania przyczyn i skutków awarii, zaistniałej w Gdańskich Zakładach Rafineryjnych w nocy z 8 na 9 maja 1983 roku, w wyniku której w rejonie osiedli: Przytorze, Żabianka, Zaspas, Sopot i Witomino wystąpił gaz o ostrym, nieprzyjemnym zapachu, wywołując panikę wśród mieszkańców.

Z materiałów komisji wynika, że stwierdzono szereg istotnych niedociągnięć w dozorcze nad procesami wygrzewania dodatków uszlachetniających olejów silnikowych.

Kary dyscyplinarne poniosło 6 pracowników winnych pośrednio i bezpośrednio zaistniałej awarii.

DZIENNIK BAŁTYCKI

14 marca 1994

Odebrać swoje

Podatnicy stoją w kolejkach w urzędach skarbowych, chcą rozliczyć się z podatku dochodowego od osób fizycznych. W Gdańsku zabrakło już druków PIT. Wczoraj w Gdańsku nie można było dostać na przykład PIT-31 dla małżonków rozliczających się wspólnie i korzystających z ulg, zwolnień i odliczeń. Jest to jeden z najbardziej popularnych obecnie formularzy.

W gdańskim Urzędzie Skarbowym wyjaśniono nam, że formularze drukowane są na bieżąco, nie powinno ich zabraknąć i w przyszłym tygodniu będzie ich pod dostatkiem.

oprac. (mart)

EWANGELIA

III niedziela
Wielkiego Postu

według św.

Łukasza, (Łk 13,1-9)

W tym czasie przyszli niektórzy i donieśli Mu o Galilejczykach, których krew Piłat zmieszał z krwią ich ofiar. Jezus im odpowiedział: Czyż myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Galilei, że to ucierpieli? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie. Albo myślicie, że owych osiemnastu, na których zwała się wieża w Siloam i zabiła ich, było większymi winowajcami niż inni mieszkańcy Jerozolimy? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie. I opowiedział im następującą przypowieść: Pewien człowiek miał drzewo figowe zasadzone w swojej winnicy; przyszedł i szukał na nim owoców, ale nie znalazł. Rzekł więc do ogrodnika: Oto już trzy lata, odkąd przychodzę i szukam owocu na tym drzewie figowym, a nie znajduję. Wytnij je: po co jeszcze ziemię wyjaławia? Lecz on mu odpowiedział: Panie, jeszcze na ten rok je pozostaw; ja okopię je i obłożę nawozem; może wyda owoc. A jeśli nie, w przyszłości możesz je wyciąć.

Komentarz



O. Jarosław Herrmann

Wydawać by się mogło, po przeczytaniu dzisiejszej ewangelii, że jeśli ktoś grzeszy, to prędzej czy później spotka go nieszczęście. Jakby wisiało nad nim jakieś fatum. Jednak postać ogrodnika, którym jest Jezus wiele wyjaśnia. Naszym życiem nie rządzi ślepe prawo konsekwencji zła, ale opatrność, która stwarza nam możliwości odwrócenia się od niego, jak do wydania owocu troskliwie przygotował drzewo ogrodnik. Mamy szansę, dzięki naszej wolności, odwrócić się od zła.

LICZBA ARCHIDIECEZJI

27,7

tyle procent mieszkańców archidiecezji gdańskiej uczestniczy w nabożeństwie gorzkich żali. Z kolei 69,8 procent nie chodzi na to wielkopostne nabożeństwo

ŚWIĘTY TYGODNIA
Łazarz

Był jednym z najbliższych przyjaciół Jezusa, a jednocześnie należał do najbogatszych obywateli żydowskich. Mieszkał na stoku Góry Oliwnej, w pobliżu Jerozolimy. Tam też chronił się Jezus, kiedy był prześladowany przez Sanhedryn, czyli radę starszych. Ewangelie wspominają Łazarza... już po jego śmierci. Kiedy bowiem Jezus dowiedział się o tym, że jego przyjaciel umarł, przyjechał na grób. Mimo że od śmierci minęły już wówczas cztery dni, Chrystus wszedł do środka i wskrzesił swojego przyjaciela.

Dalsze dzieje Łazarza opowiadają dwie legendy. Według pierwszej, po śmierci Jezusa, Łazarz został biskupem na Cyprze, tam też umarł i tam do dzisiaj pokazywany jest jego grób.

Druga legenda mówi, że Żydzi wywieźli Łazarza na dziurawym statku na Morze Śródziemne, żeby go



Fot. archiwum

utopić. Łódź mimo wszystko ocalała, a rozbitek wyładowali na francuskim wybrzeżu, w pobliżu Marsylii. Tam też Łazarz umarł. Jego kult rozwinął się szczególnie w IV wieku, kiedy urządzano procesje z Jerozolimy do Betanii na pamiątkę wskrzeszenia świętego.

Łazarz jest patronem rzeźników, grabarzy, trędowatych i żebraków.

(m. ż.)

Gdańsk. Dzieci i opiekunowie z parafii pw. św. Krzyża

Śpiewające autorytety

Dorota Lech należy do Służebniczek Najświętszej Maryji Panny Niepokalanie Pojętej. Jest też siostrą przełożoną czteroosobowego zgromadzenia w parafii pw. św. Krzyża we Wrzeszczu. Z dziećmi chciała pracować zawsze. Innego zajęcia sobie nie wyobraża. Patron zakonnic bł. Edmund Bojanowski, zakładał sierocińce i organizował ochronki dla najmłodszych. Dziś siostry kontynuują jego dzieło. Siostra Dorota przyznaje, że katechizacja w szkole i opieka nad parafialną scholą to trudne zadanie.

- Katecheza to nie matematyka, gdzie nauczyciel przekazuje teorię - mówi siostra Dorota Lech. - My musimy nauczyć dzieci pewnej postawy i zachowania, uświadomić je na sprawy duchowe.

Większość mieszkańców Wrzeszcza to osoby w podeszłym wieku. Siostra przyznaje, że w ubiegłym roku do komunii św. przystąpiło 150 dzieci, w tym roku ta liczba zmniejszyła się do 95 osób. A do tego istnieje zagrożenie czynnikami patologicznymi. Dlatego dzieci wymagają wyjątkowego podejścia. Zdarza się, że młody człowiek daje nieźle w kość swym opiekunom. Ale i na to jest sposób.

- Każde dziecko trzeba po prostu... omodlić - dodaje siostra. - Wszyscy się dziwią, że urwis zmienił się w aniołka. A to zadziałała Łaska Boża.

Zakonnica twierdzi, że obcowanie z dzieckiem podczas mszy albo katechezy, to stanowczo za mało. Dlatego parafia organizuje wycieczki. Najczęściej w góry.

- Dopiero wtedy możemy poznać dziecko - dodaje. - Widzimy, jakie ma problemy, rozmawiamy z nim, jak z dorosłym człowiekiem. Dzieci trzeba traktować poważnie.



Fot. Robert Kwiatek

Przynależność do parafialnej scholi jest dla dzieci wielką nobilitacją.

Przynależność do parafialnej scholi dla dzieci jest wielką nobilitacją. Do zespołu należą dziewczęta. Są ubrane w granatowe szaty z białymi pasami. Dodatkowo scholanki z dłuższym stażem można rozpoznać po długiej spódniczce. Jednak na ten przywilej trzeba zasłużyć.

- Jeśli scholanka jest obojętna i solidna, wtedy otrzymuje taką szatę - wyjaśnia zakonnica.

Osobą, która bezpośrednio zajmuje się zespołem, jest... dziewczyna z gitarą, czyli Ewa Gunia. Studiuję chemię i teologię. Mimo młodego wieku była przez dwa lata zakonnicą. Oczywiście, w macierzystej parafii przy boku Służebniczek. Ewa wystąpiła ze zgromadzenia, gdy zachorowała jej matka. - Cały czas jednak współpracuję z zakonem i kto wie... może jeszcze wrócić - przyznaje.

Koleżanki na studiach nie mogły uwierzyć, że Ewa była w zakonie. - Bardzo się dziwiły i pytały, jak to możliwe, przecież jestem normalną dziewczyną - śmieje się.

Na tak, odpowiadałam, a jak mam być.

Opiekunka scholanki twierdzi, że ludźmi bez przerwy rządzi stereotypowy sposób myślenia.

- Zakonnicy to zwyczajni ludzie, mam przyjaciół wśród wierzących i niewierzących - tłumaczy. - Najważniejsze jest mieć swój kręgosłup, swoje zasady.

Można powiedzieć, że Ewa ma prawdziwą charyzmę. A dzieci to wyczuwają. Z chęcią przychodzą na próby zespołu. Potem na mszy św. niedzielnej przez śpiew

oddają pasję zaczerpniętą od swej opiekunki. W katechizacji swój udział mają też kapłani. Raz zdarzyło się, że ksiądz przyszedł do kościoła z ogromnymi okularami.

- Ważyły jakieś trzy kilo - mówi siostra Dorota. - Miały czarne szkła, stopniowo ksiądz je przecierał.

W taki sposób dzieci rozumiały, że tylko wiara i modlitwa może sprawić, że człowiek widzi więcej. I jest bardziej wrażliwy, na potrzeby innych.

Agnieszka Kamińska

W parafii pw. św. Krzyża

Msze niedzielne dla dzieci

■ W małym kościele przy ul. Mickiewicza 11 o godz. 10.30 i o godz. 12.

■ Próby scholi w piątki o godz. 18 w małym kościele

Organizacje dla dzieci

- Oaza
- Kółka różańcowe
- Duszpasterstwo akademickie
- Schola

Dzieci śpiewają

- „Wszystkie narody”
- „Uwielbiamy imię Twoje Panie”
- „Kocham wolę Twoją Panie”
- „Nie sprawdzam miłości Twojej...”

Wielki post. Nabożeństwa
Gorzkie żale

Jest to nabożeństwo, które powstało w Polsce, w okresie baroku. Mówiąc najprościej, jest to rozważanie męki Jezusa, a także trudów, jakie w tym czasie znosiła Maryja.

Najprawdopodobniej za rozpowszechnienie „gorzkich żalów” odpowiedzialne jest Bractwo św. Rocha. Było to pewnego rodzaju duszpasterstwo działające około 1698 roku przy kościele św. Krzyża w Warszawie. Duże zasługi w propagowaniu nabożeństwa mają również misjonarze św. Wincentego a Paulo - to właśnie oni, do połowy XIX wieku głosili większość misji wśród ludu, a także prowadzili najwięcej polskich seminariów.

Gorzkie żale składają się z trzech części. Łączy je jedno - wszystkie przeznaczone są do śpiewania. Jeżeli zaś chodzi o sposób odmawiania tej modlitwy, to można albo śpiewać wszystkie trzy części podczas jednego nabożeństwa, albo wykonywać poszczególne części w kolejne niedziele wielkiego postu. Wówczas jednak każda z części musi zawierać Hymn o Męce Pańskiej. Poprzedza go tzw. Pobudka. Następne są lamentacje, a potem „Rozmowa duszy z Matką Bolesną” - każda z tych pieśni jest inna w poszczególnych częściach. Wezwanie „Któryś za nas cierpiał rany” kończy gorzkie żale.

(m. ż.)

Kościół dla organizacji
Rekolekcje

Nauki dla pracowników i wolontariuszy pozarządowych organizacji pomorskich rozpoczyna się w najbliższą niedzielę. Organizatorem jest ksiądz Tomasz Biedrzycki.

- Chcemy dotrzeć przede wszystkim do ludzi, którzy w swojej pracy kierują się, albo przynajmniej starają się kierować, jakąś ideą i wartościami - tłumaczy ks. Biedrzycki. - Nauki będą skierowane nie tylko do wolontariuszy, którzy pomagają w codziennym funkcjonowaniu organizacji pozarządowych. Bardzo ważne jest zwrócenie uwagi również na zaangażowanie i poświęcenie pracowników tych organizacji.

Rekolekcje odbędą się w sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej na gdańskiej Żabiance. Rozpoczną się uroczystą mszą świętą w niedzielę, 21 marca, o godz. 19.30. Na kolejne nauki, które będzie głosił ksiądz Tomasz Biedrzycki, organizatorzy zapraszają od poniedziałku do środy o godz. 19. W poniedziałek, po zakończeniu konferencji zaplanowano spotkanie ze specjalistą w dziedzinie funkcjonowania organizacji pozarządowych. Mowa będzie o nowej ustawie regulującej funkcjonowanie organizacji.

W imieniu kapłanów zapraszamy wszystkich wolontariuszy i pracowników.

(m. ż.)

Sopot. Śladami pomników, w poszukiwaniu kolekcjonera

Zmienione tablice i okrętowy gwizdek

Dzisiejszy spacer poświęcamy w większości sopockim monumentom. - Dwa z nich są szczególnie ciekawe - twierdzi Piotr Mazurek, przewodnik PTTK, z którym zwiedzamy Sopot. - Jeden pomnik początkowo miał przypominać o czymś zupełnie innym, drugi zaś zmieniał swych patronów aż trzykrotnie.

Zagadkę, które to pomniki spotkał taki los, rozwiązujemy w dalszej części spaceru. Wędrowkę zaczynamy zaś nad samym morzem. Stoimy przy przypominającej zamek posesji przy ul. Chrobrego 48, dawniej WCłdchenstrasse.

- To właśnie tu na początku XX wieku, dokładnie w roku 1909, gdański kupiec zbożowy i znamienny kolekcjoner dzieł sztuki Friedrich Basner, postanowił zbudować przestronną willę, w której mógłby przechowywać i prezentować swoje bogate zbiory - opowiada przewodnik. - Na jego zamówienie sopocki architekt Adolf Bielefeld stworzył niezwykle oryginalny

projekt, bazujący na neogotyckim klasztorze Wielkich Mistrzów Krzyżowych w Malborku.

Osobliwością kolekcji Basnera był szesnastowieczny bosmański gwizdek sygnałowy Gdańskiego Cechu Żeglarzy Morskich. Gwizdek ten został w 1891 roku kupiony w Gdańsku za 600 marek przez kolekcjonerów z Holandii. Następnie trafił w ręce gdańskiego kolekcjonera Rudolfa Kaufmanna. Później, w roku 1917, na aukcji kolekcji Kaufmanna w Berlinie Basner kupił go za 66 tys. marek. Był wykonany w całości ze srebra.

- Niestety, sam Basner także zbankrutował, w 1929 roku część jego kolekcji zlicytowano, przejęły ją muzea m.in. w Gdańsku i Berlinie - kończy nasz przewodnik.

Przetrwiała basnerowska willa. Przez długi czas było w niej przedszkole, później kupił ją prywatny inwestor. W wyremontowanych i odrestaurowanych wnętrzach mieści się obecnie siedziba jego firmy.

Marcin Tymiński

Zdjęcia Adam Warżawa



Ten pomnik aż trzy razy zmieniał patronów - opowiada Piotr Mazurek o sopockim pomniku marynarzy.



1. ul. Armii Krajowej (pomnik AK, wcześniej Lotnika)
2. ul. Abrahama (pomnik Mickiewicza)
3. ul. Wybickiego (pomnik Sportowców)
4. ul. Chrobrego 48 (dom F. Basnera)
5. al. Mamuszy (pomnik Marynarzy)

info: (TMB)

1. Pomniki Armii Krajowej i sanitariuszki

Znajdziemy je w Parku im. Sanitariuszki Inki u zbiegu ulic Sikorskiego, Moniuszki i Abrahama. Ten pierwszy powstał w 1998 roku. Autorem projektu monumentu jest warszawski artysta Tadeusz Markiewicz.

Drugi niewielki stylizowany głaz poświęcony jest właśnie Ince - Danucie Siedzikównie, 18-letniej sanitariuszce z 5 wileńskiej brygady AK. Inka służyła w oddziale mjr. Zygmunta Szendzielorza „Łupaszki”. Została aresztowana w 1946 roku. Po dwóch tygodniach „śledztwa” w areszcie przy ul. Kurkowej w Gdańsku, komunistyczny sąd wydał na nią wyrok śmierci. Inkę zamordowano 28 sierpnia 1946 roku.



2. Pomnik Adama Mickiewicza

Głaz z wizerunkiem wieszczki stoi przy ul. Abrahama. Ufundowali go mieszkańcy Sopotu w 100-lecie śmierci autora „Pana Tadeusza” i „Dziadów”.



3. Pomnik Sportowców

Przypomina o polskich sportowcach, którzy polegali w okresie drugiej wojny światowej. Napis na pomniku głosi: „Ku czci sportowców poległych w walkach z okupantem 1939-1945”. - Sam głaz pochodzi ze znajdującej się niedaleko dolinki Niedźwiedzie Bagno, która jest odnogą Doliny Gołębiowskiej - opowiada Piotr Mazurek. - Początkowo na ustawionym głazie planowano upamiętnić 100-lecie założenia w Sopocie uzdrowska. W 1923 roku w związku z właśnie z tą rocznicą w miejscu zbudowano pierwsze duże boisko sportowe, które nazwano „boiskiem stulecia”. Obecnie stadion należy do Sopockiego Klubu Lekkoatletycznego. By obejrzeć stadion i pomnik, idziemy w górę do końca ul. Wybickiego



4. Willa Basnera

„Gdy rozpoczynałem zbieranie dzieł sztuki, byli w naszym mieście handlarze, którzy - gdy tylko się ocieplało i drogi na Żuławach stały się przejezdne - ruszali co dzień wozami drabiniastymi na wieś, aby ściągnąć ze strychów od chłopów szafy i stare meble gdańskie. Przy bramie Długich Ogrodów oczekiwali już na nich inni handlarze, odziani w surduty i w cylindrach. Płacąc kilka talarów więcej nabywali zdobycz, zalecali jej „stylową” renowację i sprzedawali dalej” - tak swoje kolekcjonerskie początki wspominał sam Basner.



5. Pomnik Marynarzy

Stoi w Parku Północnym, w sąsiedztwie Łazienek Północnych, naprzeciwko popularnego klubu. - Monument postawiono w dwudziestolecie międzywojennym na cześć niemieckich lotników - wyjaśnia Piotr Mazurek. - Na cokole z granitowych ciosów umieszczono kamień o wysokości mniej więcej 1,7 metra. Po wojnie zdemontowano tablicę sławiącą niemieckich asów przestworzy, a pomnik zaczął przypominać o polskich marynarzach. Nowa tablica głosiła „1939-1945. Marynarzowi polskiemu, który nie szczędził krwi ani sił za Polskę Ludową silną na morzu”.

Obecnie na pomniku znajduje się już trzecia tablica łudząco podobna do poprzedniej. Nie ma już na niej słowa „Ludową”. Marynarze walczyli po prostu o Polskę. Do pomnika przykuta jest też potężna okrętowa kotwica i łańcuch.



naszemiasto.pl
partner @ wp.pl

Zoo bez tajemnic

- konkurs dla uczniów i gimnazjalistów

Odpowiedz na pytania i wygraj
rower górski

www.gdansk.naszemiasto.pl/
zoo_bez_tajemnic

Partnerzy konkursu:

SKOK Rodzina

plus

plus
radio
logos

Bez mięsa

Sosy

W dobrej kuchni nic nie zastąpi sosów przygotowywanych z naturalnych składników. Nie przebijają ich z pewnością produkty w słoikach i fiksi w proszku. Gorące sosy są znakomitą dodatką do jarzyskich kotletów, a także tradycyjnych dań polskiej kuchni: kasz, kopytek, pyz i placków ziemniaczanych. Proponujemy dzisiaj dwa sosy.

Koperkowy: drobno siekamy koperek, na patelni na średnim ogniu rozgrzewamy masło, dodajemy mąkę i przez minutę podgrzewamy mieszając. Zdejmujemy patelnię z ognia i dodajemy ciepłe mleko. Podgrzewamy sos na wolnym ogniu aż do wrzenia i gotujemy do trzech minut, wciąż mieszając. Doprawiamy przyprawą typu vegeta, solą i białym pieprzem. Po zestawieniu z ognia dodajemy koperek.

Ogórkowy: ogórki obieramy i kroimy w drobną kostkę, na patelni rozpuszczamy masło dodajemy mąkę i mieszając podgrzewamy ok. minutę. Zdejmujemy patelnię z ognia i cały czas mieszając, wlewamy do niej bulion. Podgrzewamy sos i gotujemy ok. dwóch minut. Odstawiamy z ognia, dodajemy ogórki, doprawiamy solą, pieprzem i śmietaną. (tor)



Sosjerka.

Fot. archiwum

Składniki

Sos koperkowy:
2 łyżki masła
2 łyżeczki mąki pszennej
pęczek koperku
400 ml mleka
przyprawa typu vegeta
sól, biały pieprz

Sos ogórkowy:
2 łyżki masła
2 łyżeczki mąki pszennej
1 szklanka bulionu warzywnego
2 łyżki gęstej śmietany
2 kwaszone ogórki

W kuchni. Zaprasza Magdalena Dula

Kuchnia kreatywna



Magdalena Dula (po prawej) przygotowała w pocie czoła poczęstunek na promocję „Panoptikum” - na zdjęciu z Grażyną Świętochowską.

Fot. Przemek Świdorski

Wczoraj w Młodym Mieście na terenach Stoczni Gdańskiej odbył się przegląd kina niezależnego „Art Via Baltica”, połączony z promocją filmowego magazynu „Panoptikum”. Jedną z osób najaktywniej związanych z tym pismem jest Magdalena Dula, studentka Uniwersytetu Gdańskiego.

Wściekli z Podlasia

Głównymi bohaterami przeglądu są młodzi filmowcy z Podlasia: z Białegostoku, Elku, Białej Podlaskiej.

- Myślenie, że tam nic się nie dzieje, jest zupełnie krzywdzące - mówi Magda. - Ludzie z dużych ośrodków są rozpieszczeni: mają więcej możliwości. W Polsce określanej

pogardliwie B, C i dalszymi literami alfabetu, do głosu dochodzą twórcy, którzy wbrew warunkom, chcą robić kino. Widzę wśród nich załóżki kilku prawdziwych talentów.

Inne media

Sama Magdalena jest utalentowana. Jest jedyną studentką w gronie współpracowników „Panoptikum”. Być może usłyszymy o niej, jako o recenzentce lub filmoznawczyni. - Jestem związana z DKF Miłość Blondynki - opowiada. - Z zainteresowania filmem wzięła się moja specjalizacja na polonistycę. W „Panoptikum” łączymy talenty i umiejętności znanych filmoznawców, absolwentów tej specjalizacji i studentów. Stąd bierze się wiele podejść

do sztuki filmowej i różnorodność tematów.

W pierwszym numerze było więcej materiałów o kinie klasycznym, w drugim, obecnie promowanym, przeważają artykuły o awangardzie filmowej, kinie grozy i nowych mediach.

Wyobraźnia górą

Magda przygotowała przegląd także od strony kulinarnej. Właśnie ona była autorką misternych

tartinek skonsumowanych wczoraj przez gości „Art Via Baltica”.

- Kuchnia jest sztuką, jestem tego pewna - deklaruje. - I jak w każdej sztuce, ważny jest element improwizacji. Smak i efekt jest ważniejszy od aptekarskich proporcji.

Najbardziej inspirowane dla niej są kuchnie orientalne i śródziemnomorskie. Dzisiaj przygotowujemy tartę z cukinią.

- Na stole lub stolnicy zagniatamy ciasto z przesianej mąki, posiekanego masła, wody i soli - instruuje Magdalena Dula. - Kulę ciasta wyrobionego do jednolitej konsystencji odstawiamy na pół godziny w chłodne miejsce.

W tym czasie dusimy na oleju pokrojone w paski cebule i cukinię pokrojoną w kostkę. Przygotowujemy sos ze śmietanki, jajek, ziół i przypraw. Ciasto należy rozwałkować i umieścić w nasmarowanej masłem formie do tarty. Obcinamy brzegi i na powierzchni ciasta umieszczamy suche ziarna grochu lub fasoli, które unie możliwają zbytne wyrastanie.

Działania końcowe

Formę przykrywamy folią aluminiową i wstawiamy na 10 minut do piekarnika nastawionego do ok. 190 C. Wyciągamy przyrumieniony spód, na którym układamy farsz i polewamy sosem. Wstawiamy ponownie do piecyka na ok. 20 minut, aż sos się zetnie.

- To, że tarta smakuje wspaniale, nie jest jej jedyną zaletą - kończy Magda. - Jest równie dobra jako danie obiadowe, jak i zimna przekąska.

Tomasz Rozwadowski

Składniki

ciasto

■ 200 gram mąki
■ 100 gram masła
■ trzy łyżki wody
■ szczypta soli

farsz

■ cukinia
■ dwie cebule
■ opakowanie słodkiej śmietanki
■ dwa jajka
■ estragon, bazylię, biały pieprz

Ale ryba!

Klopsiki
rybne

Fot. archiwum

Na myśl o smażonej rybce myślimy - nuda. A może by tak inaczej, niż standardowo podać danie rybne? Proponujemy dziś klopsiki rybne w warzywach. Klopsy dość nietypowe, warzywa natomiast zrobione po grecku. Danie jest proste, niedrogie. Mało tego możemy je przygotować w tempie niemal ekspresowym - np. na piątkowy beżmienny obiad. Klopsiki podawać możemy z ziemniaczkami i świeżą surówką z kapusty. A teraz dość słów, bo pora się zabrać do roboty. Musimy przygotować: 1/2 kg filetów rybnych, namoczoną bułkę, łyżkę tartą bułkę, jajo, sól, pieprz, 3 cebule, 2 marchewki, por, pietruszkę, seler, 2 łyżki keczupu, 3/4 szklanki oleju.

Namoczoną bułkę odsnąć. Dodać do niezupełnie rozmrożonych filetów. Całość przepuścić przez maszynkę do mielenia. Dodać do masy jedną startą cebulę, tartą bułkę, jajo, sól i pieprz. Wyrobić z tego jednolitą masę. Formować z masy okrągłe klopsiki. Zagotować w garnku wodę z łyżeczką soli. Kiedy zawrze, wrzucić kulki rybne i gotować przez 5 min. Odcedzić. Jarzyny oczyścić, zetrzeć na tarce, por i cebulę drobno posiekać. W rondlu rozgrzać olej, włożyć jarzyny, podlać kilkoma łyżkami wody i dusić ok. 15 min. Dodać keczup wymieszany z 1/2 szklanki wody, doprawić do smaku solą, pieprzem i sokiem z cytryny. Na wierzch ułożyć klopsiki, przykryć i dusić 15 min.

(MAR)

Czy wiesz, że...

Zielona herbata zapobiega rakowi

Herbata zielona do początków XX wieku była jedynym znany w Europie napojem herbacianym. Ale z powodu Anglików, którym herbata czarna smakowała bardziej niż zielona, i ich ówczesnej dominacji na świecie, zielona odmiana herbaty odeszła w zapomnienie, przynajmniej w Europie. Teraz jednak przeżywa renesans, gdyż po wielu latach badań udało się naukowcom udowodnić, to o czym Chińczycy



Fot. archiwum

wiedzieli od wielu wieków - zielona herbata jest zdrowsza od czarnej.

Właściwości lecznicze zielonej herbaty wykorzystywane są w tradycyjnej medycynie chińskiej i japońskiej od wieków. Dowiedziano, że zawiera ona m.in. witaminy z grupy A, B, C oraz wiele minerałów i mikroelementów np. fluor, mangan, oraz tak ostatnio modne polifenole, które neutralizują wolne rodniki, zapobiegając starzeniu. Naukowcy udowodnili, że

zielona herbata chroni przed udarem mózgu, posiada właściwości bakteriobójcze i przeciwwirusowe, ma właściwości przeciwrzodowe, pomaga obniżyć ciśnienie tętnicze, obniża poziom cholesterolu, zapobiega i hamuje rozwój nowotworów, pomaga zapobiegać osteoporozie, reguluje procesy trawienne, ma właściwości pobudzające i odprężające, ułatwia koncentrację i zapamiętywanie.

(MAR)

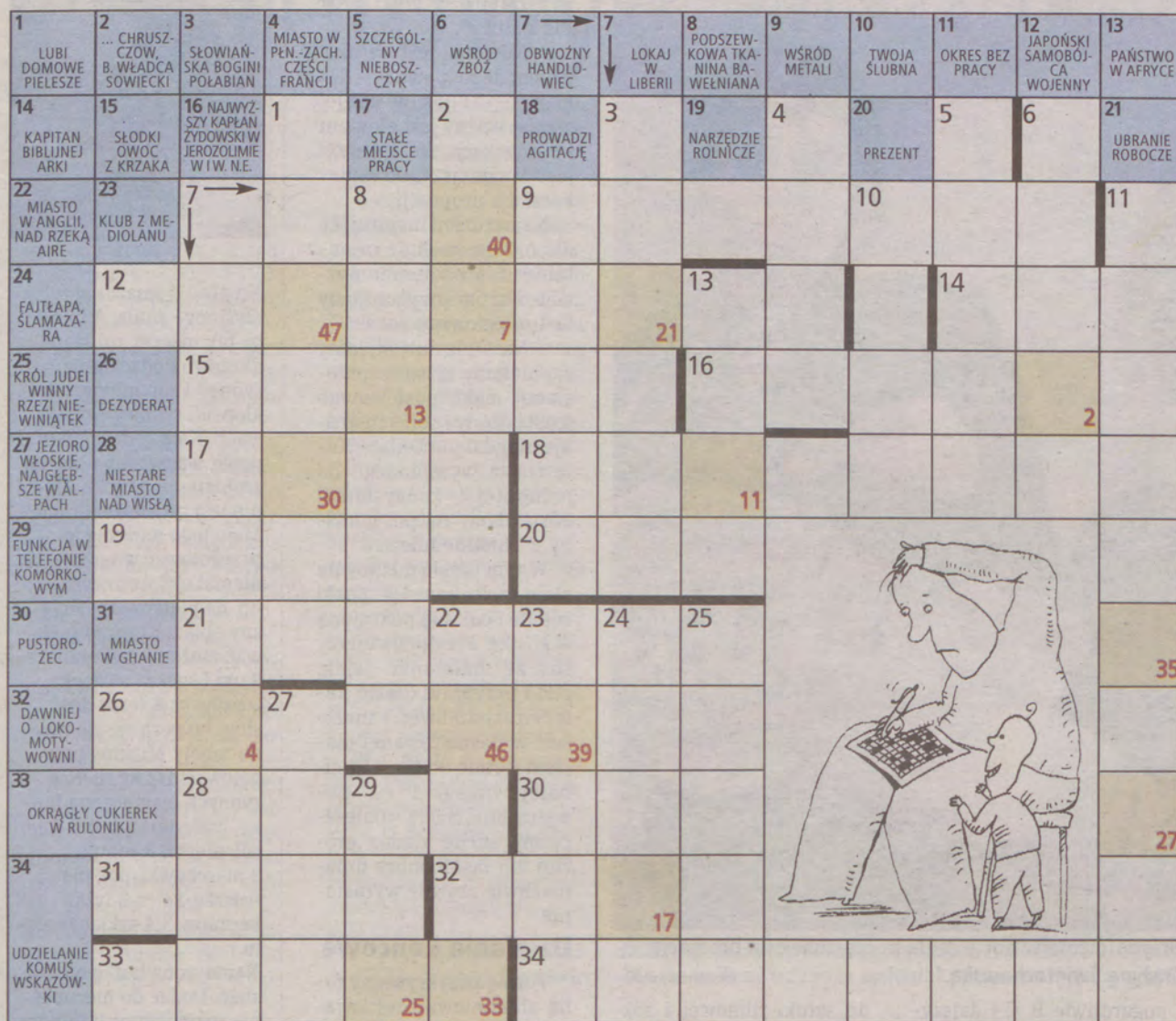
Zapraszamy na wino

Sophia liderem

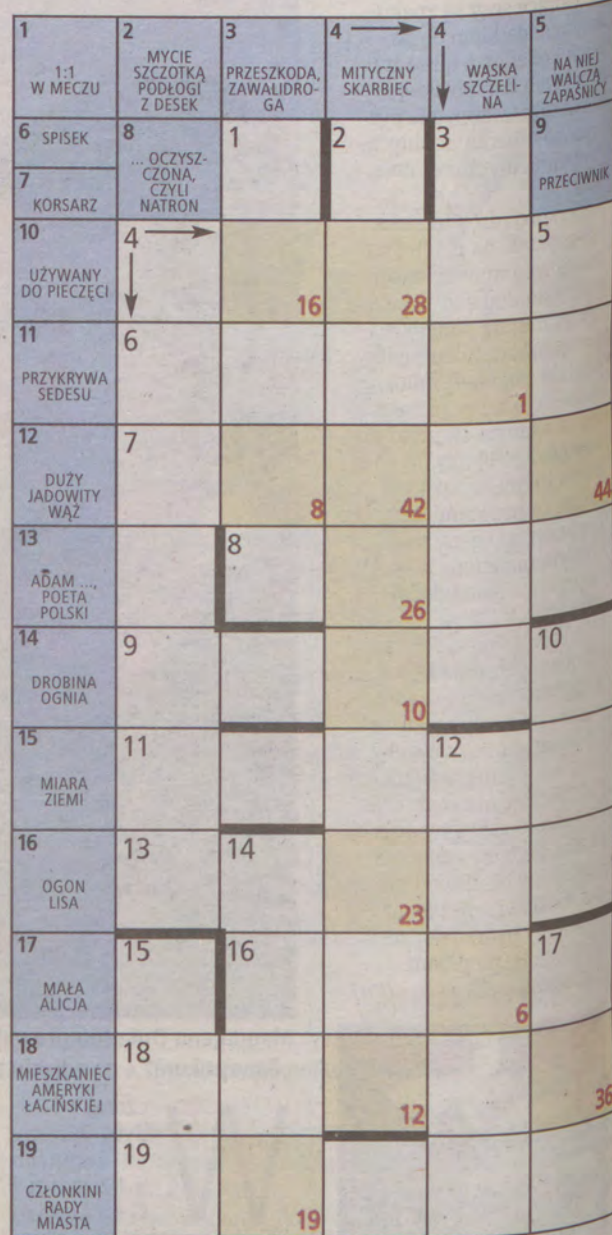
Sophia, nazwana tak na cześć żony dyrektora bułgarskiej firmy, jest ulubionym winem Polaków. I jest tak już od 15 lat, kiedy to Vinimpex, bułgarska centrala handlu zagranicznego, wprowadziła tę markę na polski rynek. Rocznie Polacy kupują i wypijają około 15 milionów butelek Sophii. Wina bułgarskie zawdzięczają swoją popularność w Polsce... Michailowi Gorbaczowowi. Rosyjski przywódca po dojściu do władzy postanowił wydać wojnę szerzącemu się w ZSRR alkoholizmowi. Jak chciał tę wojnę wygrać? W najprostszy sposób - obcinając dostawy alkoholu do sklepów w byłym imperium. W tym samym czasie dostaw wina z Bułgarii nie przyjęła także Kanada. Bułgarzy zostali więc z olbrzymimi ilościami niesprzedanego wina. Eksport skierowano do krajów demokracji ludowej, w tym do Polski. Nad Wisłę trafiły wtedy zarówno bułgarskie wino markowe, jak i stołowe. Polacy cenili Sophię za jej przystępną cenę. Butelkę tego trunku możemy kupić już za mniej niż 10 złotych. (MAR)



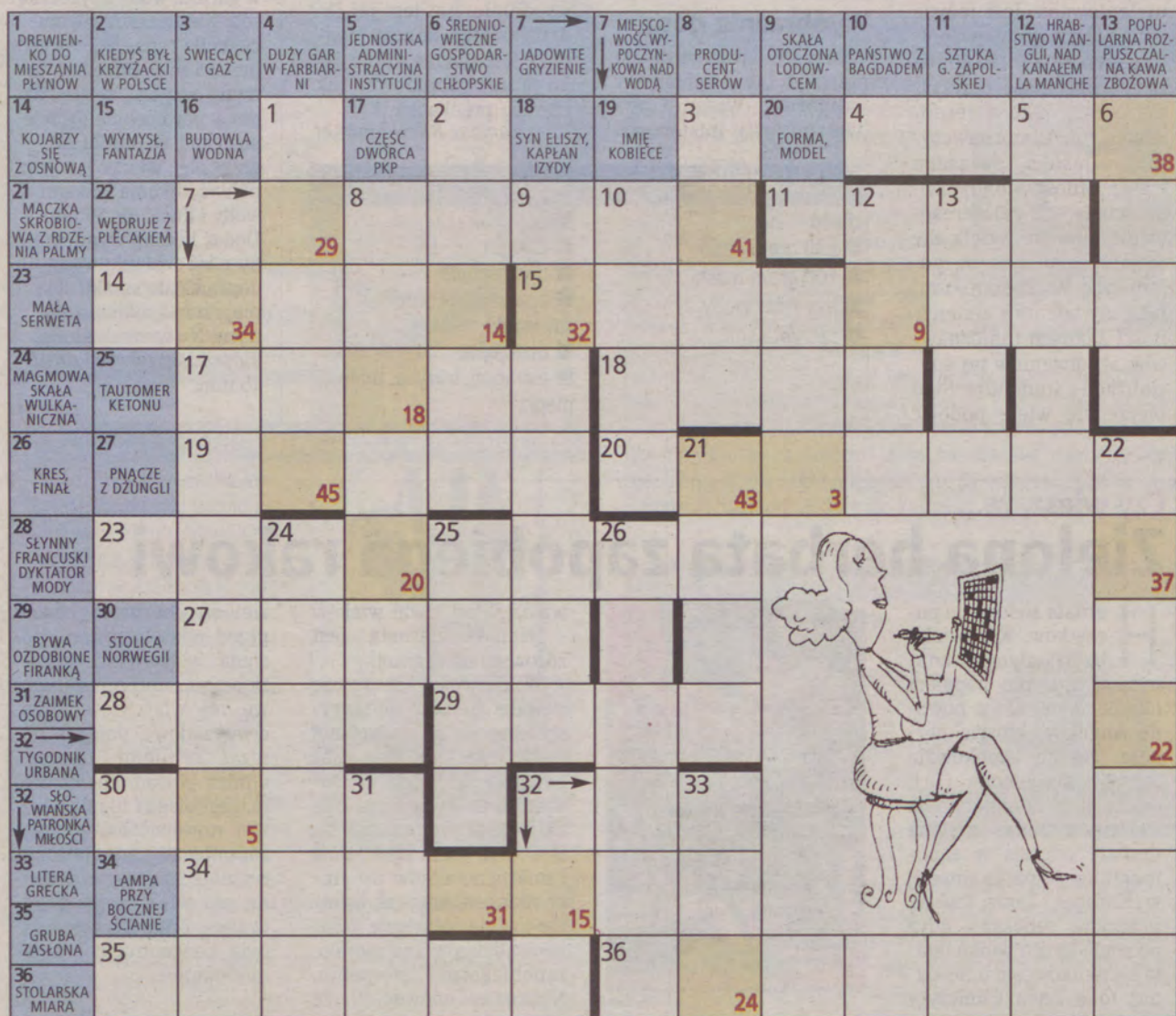
Dla taty



Dla dzieci



Dla mamy



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z 6 MARCA

200 złotych otrzymuje pani Maria Matusiak z Żukowa. Hasło brzmi: „Przyjacielem jest ten kto pomaga a nie ten który się lituje”.

Gratulujemy, nagrodę prosimy odebrać w Biurze Konkursów w Gdańsku przy Targu Drzewnym 9/11 (w godz. od 10 do 16) - zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Litery z zaznaczonych kratek w prawym dolnym rogu (ze wszystkich trzech krzyżówek) utworzą rozwiązanie. Wpiszcie je do kuponu, wytnijcie go i naklejcie na kartkę pocztową, a następnie do 19 marca 2004 r. prześlijcie do nas pod adresem: Biuro Konkursów „Dziennika Bałtyckiego”, 80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11.

Spośród prawidłowych rozwiązań, wylosujemy zwycięzcę, który otrzyma od nas 200 złotych.

KUPON

Krzyżówka rodzinna Dziennik Bałtycki

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36
37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	

(imię i nazwisko)

(adres)



CINEMA CITY KREWETKA

Cinema City Krewetka, Gdańsk
ul. Karmelicka 1, tel. 769-30-00, www.cinema-city.pl

Tytuł Godzina

21 gramów	16.30, 19, 21
Falszywa dwunastka	11.45, 18, 20, 22
Pasja	10.30, 13, 15.30, 18, 20.30, 23
Dziewczyny z kalendarza	16.15, 18.30, 20.45
Nadchodzi Polly	13.45, 15.45, 17.45, 19.45, 22
Piotruś Pan	10.30, 13, 15.30
Między słowami	13.30, 19.30
Looney Tunes znowu w akcji	10.15, 12.15, 14.15
Nigdy w życiu	12.30, 15, 17.15, 19.30, 21.45
Gothika	14.30, 21.45
Nawiedzony dwór	10.30, 12.30
Wzgorze nadziei	20.15
Ostatni samuraj	16.30
Mali agenci 3D - trójwymiarowy odjazd	11.30
Władca Pierścieni. Powrót Króla	15.45
Mój brat niedźwiedź	10.45, 12.45, 14.45
Gdzie jest Nemo - dubbing	10.15

■ normalne
do godz. 17 pon.-pt. - 15 zł
do godz. 17 sob.-niedz. - 16 zł
od godz. 17 pon.-czw. - 16 zł
od godz. 17 pt.-niedz. - 17 zł
■ ulgowe
Bilety rodzinne - sob. i niedz. do godz.
12.30 na filmy z dubbingiem - 10 zł
dzieci do lat 12 - 10 zł (na filmy Warner
Bros i Forum Film inne ceny)

■ studenci i uczniowie
- 12 zł (pon.-czw. i pt. do 17)
- 14 zł (pt. od 17 i sob.-niedz.)
■ seniorzy powyżej 60 lat i osoby niepeł-
nosprawne cały tydzień - 10 zł (fina filmy
Warner Bros i Forum Film inne ceny)
■ bilety grupowe (grupy powyżej 15 osób)
(fina filmy Warner Bros i Forum Film inne
ceny) - 10 zł, pon.-czw. i pt. do godz. 17

MULTIKINO

Multikino sp. z o.o. al. Zwycięstwa 14 (10 sal kinowych)
tel. 340-30-99, www.multikino.pl

Tytuł	Godzina
Falszywa dwunastka - dubbing	9.15, 11.30, 13.45, 16, 18.15
21 gramów	15.15, 18.15, 21
Dziewczyny z kalendarza	12.15
Gothika	19.30, 21.45
Między słowami	19, 21.30
Nadchodzi Polly	9.45, 15, 17.45, 20.15
Nigdy w życiu	13.15, 15.30, 17.45, 20, 22.15
Ostatni samuraj	12.30, 15.30, 18, 20.30
Pasja	20.45
Szkoła rocka	10.15, 13, 15.45, 18.30, 21.15
Władca Pierścieni. Powrót Króla	11
Gdzie jest Nemo - dubbing	13.30, 17.30, 21.30
Looney Tunes znowu w akcji - dubbing	9.30, 12, 14.30, 17
Mali agenci 3D - Trójwymiarowy odjazd - dubbing	9
Mój brat niedźwiedź - dubbing	10.30, 12.45
Nawiedzony dwór - dubbing	10.45
Piotruś Pan - dubbing	9, 11.45, 14.15, 16.45

■ pon.-czw. - 13 zł
■ pt., sob., niedz. i dni świąteczne - 16 zł
■ poranki dla dzieci (sob., niedz. i dni świąteczne) do godz. 12.30 - 9 zł*
■ grupowe - 10 zł*
■ seniorzy - 10 zł*
■ dziecięcy (do lat 12) - 10 zł*
*inne ceny na filmy dystrybuowane przez firmę WARNER BROS oraz FORUM FILM
Godziny otwarcia kas biletowych: pt.-czw.: od 8.45

20.00 Powrót IRY

Gdańsk

niedziela, 14 marca
klub Parlament
ul. św. Ducha 2
tel. 320-13-65
bilety: 25 zł



Fot. materiały promocyjne

W zeszłym roku obchodzili piętnastolecie działalności. Takie hity jak „Nadzie-
ja”, „Mój dom” czy „Bierz mnie” do dzisiaj „chwytają” publiczność i potrafią
rozkręcić każdy koncert.
Wkrótce, po dwóch latach przerwy, ukaże się nowy album grupy IRY
„Ogień”, a wraz z nim pewnie nowa porcja przebojów. Zespół już rozpoczął
promocję krążka, który pojawi się w sklepach 29 marca. Dzisiaj muzycy zagra-
ją w klubie Parlament.

(a.a.)

KINO

GDAŃSK

Neptun ul. Długa 57 tel. 301-82-56	Pasja	USA (15)	10, 12.30, 15, 17.30, 20
			14 zł n., 12 zł u., 10 zł seniorski
	Tanie wtorki - wszystkie bilety w cenie 10 zł! Nie dotyczy filmu „Pasja”		

Helikon
ul. Długa 57
tel. 301-53-31

Marzyciele	Wł./Fr. (15)	14.50
Symetria	Polska (15)	17
Pozory i złudzenia	Fr. (15)	18.50
Powrót	Ros. (15)	20.30
	„Powrót” - cena 12 zł, 12 zł n., 10 zł u.	
	Tanie wtorki - wszystkie bilety w cenie 10 zł!	

Kameralne
ul. Długa 57
tel. 301-53-31

Kumple	Norw. (15)	14.40
Historie kuchenne	Norw. (15)	16.30
Dziewczyny z kalendarza	Ang. (15)	18.20
Dróżnik	USA (15)	20.20
	12 zł n., 10 zł u.	
	Tanie wtorki - wszystkie bilety w cenie 10 zł!	

Żak
al. Grunwaldzka
195/197

Nigdzie w Afryce	Niemcy	17.30
Lalki	Japonia	20.05
	12 zł n., 10 zł u.	

SOPOT
Polonia
ul. Boh. Monte
Cassino 55/57
tel. 551-05-34

Pasja	USA (15)	14.45, 17.15, 20
		14 zł n., 12 zł u., 10 zł seniorski
	Tanie wtorki - wszystkie bilety w cenie 10 zł! Nie dotyczy filmu „Pasja”	

Bałtyk
ul. Bohaterów
Monte Cassino 30
tel. 551-18-56

Piotruś Pan	USA (b.o.)	14, 16.15
Historie kuchenne	Norw. (15)	18.30
Dziewczyny z kalendarza	Ang. (15)	20.30
	12 zł n., 10 zł u.	
	Tanie wtorki - wszystkie bilety w cenie 10 zł!	

TEATR

Tytuł	Godzina	Cena	Gdzie
Gdańsk Matka	18/35-28		teatr Wyrzeże Targ Węglowy tel. 301-13-28
Gdańsk Wojna prusko-ruska	21/32-26 zł		teatr Malarz ul. Teatralna tel. 301-13-28
Sopot Prawdziwy inspektor Hound	21.15/35-28 zł		Teatr Kameralny ul. Boh. Monte Cassino tel. 551-39-36
Gdynia Bakakaj - Gombrowicz w trzech odsłonach	19		Teatr Miejski ul. Bema 26 tel. 621 02 26
Gdynia Recital Aloszy Awdiejewa	16, 18.30/50-45 zł		Teatr Muzyczny pl. Grunwaldzki 1 tel. 620 95 21

Gdańsk Pierścień i róża Opowieść o prawdziwej operze	12/14 zł 17	teatr Miniatura al. Grunwaldzka 16 tel. 341-94-83
--	----------------	---

Gdańsk Księżniczka czardasza	17	Państwowa Opera Bałtycka al. Zwycięstwa 15 tel. 763 49 12
------------------------------	----	--

17.00 Młodzi i Bach

Gdańsk

Dom Zarazy
ul. Stary Rynek Oliwski
15
wstęp wolny

Stowarzyszenie Stara Oliwa zaprasza dzisiaj na
koncert Marty Pieczyńskiej, Andrzeja Formeli i
Grzegorza Kukulę - muzyków z klasy akordeonu
prof. Krzysztofa Olczaka z Akademii Muzycznej w
Gdańsku.
W repertuarze znajdują się: suita tańców
renesansowych oraz utwory Bacha, Debuss
Sy'ego, Rossiniego i Własowa. (opr. ma)

KINOPLEX

Alfa Centrum, Gdańsk

ul. Kołobrzeska 41 c, II p., tel. 767-99-99, www.kinoplex.pl

Tytuł Godzina

Falszywa dwunastka	11.30, 13.30, 15.30, 17.30
24 godziny	18.45, 20.45
Looney Tunes znowu w akcji	12.15, 14
Mój brat niedźwiedź	12, 13.45
Mali agenci 3D - Trójwymiarowy odjazd	10.30, 14.15
Gdzie jest Nemo	11.30
Pasja	10, 12.30, 15, 17.30, 20
Dziewczyny z kalendarza	12.15, 16.15, 18.30, 20.45
Pozory i złudzenia	15.30, 20
Między słowami	12.15, 16, 18.15, 20.30
Nawiedzony dwór	10.15, 14.15
Nigdy w życiu	13.30, 15.45, 18, 20.15
Ostatni samuraj	15.45
Władca Pierścieni. Powrót Króla	19.30

Bilety na pokazy filmu „Pasja” niedzielę o godz. 10 tylko 12 zł

■ tanie wtorki i czwartki - 12 zł
■ poniedziałek, środa, piątek do godz. 17 - 14 zł
■ piątek po godz. 17, sobota, niedziela i święta - 16 zł
■ seniorzy i dzieci - cały tydzień - 12 zł
■ studenci od poniedziałku do godz. 17 w piątek - 12 zł
■ poranki - sobota, niedziela - filmy b.o. do godz. 13 - 10 zł
(oprócz filmu Mój brat niedźwiedź - cena poranku 12 zł)
■ bilety grupowe - ceny do uzgodnienia z kierownikiem kina (10-12 zł)
Bilety na pokazy filmu Pasja w sobotę i niedzielę o godz. 10 tylko 12 zł

SILVER SCREEN

Centrum Rozrywki Gemini, Gdynia,

ul. Waszyngtona, tel. 628-18-00, www.silverscreen.com.pl

Tytuł Godzina

21 gramów	16.20, 19.15, 22
Falszywa dwunastka	11.30, 13.50
Pasja	10, 10.45, 12.45, 13.30, 15.30, 16.15, 18.15, 19, 21, 21.45
Nadchodzi Polly	14, 16.10, 18.45, 21.15
Dziewczyny z kalendarza	19.10, 21.30
Między słowami	14, 21.40
Nigdy w życiu	16, 19.30, 22
Gothika	13.40
Ostatni samuraj	18.10
Władca Pierścieni. Powrót Króla	12.15
Nawiedzony dwór - dubbing	11.15
Piotruś Pan - dubbing	11
Looney Tunes znowu w akcji - dubbing	10.05
Mój brat niedźwiedź	11.45
Mali agenci 3D - Trójwymiarowy odjazd - dubbing	10, 12

■ godz. 17 sob., niedz. - 17 zł
■ po godz. 17 pon.-czw. - 16 zł
■ po godz. 17 sob., niedz. - 17 zł
■ studenci, uczniowie 14 zł

Już dzisiaj o godz. 12.05

gościem audycji Mariana Zacharewicza będzie



Marian Zacharewicz

Ludwik Klinkosz

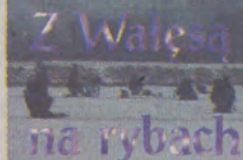
prezes CIECH-u i przewodniczący
Stowarzyszenia Czerwonej Róży

RADIO
ESKA
NORD
106.7...96.4

Halo Trójka



GDAŃSK



Dziś o godz. 22.10 „Z Waleśą na rybach”

Prezydent Lech Wałęsa dokona analizy polskiej sceny politycznej,
próbując usytuować ją w przyszłym powyborczym układzie.

Wygraj bilety do kina

Wystarczy w poniedziałek o godz. 10, zadzwonić do redakcji „Dziennika Bałtyckiego” w Gdyni
pod numer tel. 660-65-00 oraz odpowiedzieć na pytanie:

Kto z obsady filmu „21 gramów” zdobył w tym roku nominacje do Oscara?

Pierwszych 5 osób, które podadzą prawidłową odpowiedź i przyjdą z niedzielnym wydaniem, otrzyma bilety do kina.

SILVER SCREEN
CINEMAS

Dziennik
Bałtycki

Sprawdź,
co się dzieje
w naszym mieście



Sieć miejskich serwisów informacyjnych

naszemiasto.pl

partner wp.pl

Narciarstwo. Już po sezonie Paerson i Maier

Szwedka Anja Paerson po raz pierwszy w karierze wygrała klasyfikację generalną alpejskiego Pucharu Świata. W ostatnim sezonie, we włoskim Sestriere, Szwedka zajęła szóste miejsce. Sobotni slalom wygrała Austriaczka Maries Schild uzyskując łączny czas 1.41,81. Wyprzedziła o 0,21 s Amerykankę Sarah Schleper oraz o 0,21 s Finkę Tanję Poutiainen. Paerson jest dopiero drugą Szwedką, która zdobyła tytuł najlepszej alpejki. Wcześniej triumfowała

Pernilla Wiberg w 1997 roku.

Po raz czwarty w karierze „Kryształową Kulę” dla najlepszego alpejczyka zdobył 31-letni Autriak Hermann Maier. Wcześniej zwyciężał w 1998 roku oraz w latach 2000-01. Jeszcze jutro odbędzie się w Sestriere slalom, w którym nie wystartuje lider i drugi Stephan Eberharter. Do zdobycia jest sto punktów, a Maier ma 152 punkty przewagi nad trzecim w klasyfikacji Benjaminem Raichem.

(stan)



Anja Paerson po raz pierwszy w karierze zdobyła „Kryształową Kulę” za zwycięstwo w klasyfikacji generalnej alpejskiego Pucharu Świata.

Fot. PAP/EPA

Piłka nożna. A to niespodzianka Porażka Gedanii

Rozpoczęły się rozgrywki czwartej ligi piłki nożnej. Do niespodzianki doszło w Sztumie, gdzie Olimpia pokonała Gedanę 3:2 (2:0). Bramki: Marcin Chmielewski (27), Piotr Wilk (40), Tomasz Mazurek (54) - Szymon Hartman (48), Andrzej Borowski (79).

Gedania: Biecke - Stencel (64 Adamus), Górski (11 Stasiuk), Podgórnjak, Witt (72 Cirkowski) - Laszkowski, Klimowicz, Bröner (84 Warelis), Szymański - Borowski, Hartman.

Gdańszczanie nie ukrywają, że ich celem jest awans i stąd poważne wzmocnienia przed rozpoczęciem rundy. Tymczasem, jeśli Lechia wygra dzisiaj w Redzie z Orłętami to będzie miała już pięć punktów przewagi nad najgroźniejszym rywalem.

Zły stan boiska spowodował, że w Sztumie pięknej gry nie było. Kibice

jednak byli zadowoleni, bo zobaczyli pięć goli, a Olimpia wygrała mecz.

O dobre nastroje trudno w Gedanii. Nie takiego początku rundy wiosennej spodziewali się gdańszczanie.

- Nie wystartowaliśmy dobrze. Tak się dla nas ułożył ten mecz - mówi zdenerwowany Andrzej Bussler, trener Gedanii. - Boisko z minuty na minutę było coraz gorsze, ale nie chcę na to zwać winy za naszą porażkę. Zagraliśmy w słabszym składzie, bo przeziębiony jest Adam Haring, a na uraz narzeka Błażej Adamus i na boisko wszedł dopiero w drugiej połowie. O naszej porażce zadecydowały jednak katastrofalne błędy w defensywie. W końcówce były szanse na wyrównanie, ale gola nie strzeliliśmy i teraz już nie ma co gdybać.

(stan)

Zapis czatu z trenerem
Lechii Gdańsk
Jerzym Jastrzębowskiem
we wtorkowym dodatku
Trójmiasto



Skoki narciarskie. Dzisiaj zakończenie Pucharu Świata Królewskie zakończenie



Roar Ljøekelsoey będzie chciał odebrać Janne Ahonenowi „Kryształową Kulę”.

Fot. PAP/AP

Puchar Świata w skokach narciarskich dobiega końca. Główne pytanie brzmi - kto zdobędzie „Kryształową Kulę”. Rywalizacja toczy się między Norwegiem Roarem Ljøekelsoeyem i Finem Janne Ahonenem. Bliższy szczęścia jest Ahonen, który ma 78 punktów przewagi nad swoim najgroźniejszym rywalem. Jeśli Fin nie zanotuje „wpadki” w ostatnim konkursie, to Ljøekelsoey nie będzie w stanie go dogonić.

Zapowiada się wielkie zakończenie, gdyż ostatni konkurs odbędzie się na królewskiej skoczni Holmenkollen w Oslo. Tam też toczyć się będzie rywalizacja o zwycięstwo w Pucharze Skandynawskim. O to

trofeum walczą dwaj Norwegowie. Po trzech z czterech konkursów lepszy jest Bjoern Einar Romoeren, który tylko o 2,1 punktu wyprzedza Ljøekelsoeya. Obaj zawodnicy są w świetnej formie, więc zapowiada się bardzo interesująca rywalizacja.

Wczoraj powinny się odbyć kwalifikacje. Jednak zbyt silny wiatr storpedował te plany. Kwalifikacje do konkursu odbędą się zatem

dzisiaj, bezpośrednio przed zawodami. Pierwsza seria w Oslo rozpocznie się o godzinie 13.45, a bezpośrednią transmisję przeprowadzi TVP 1.

Żał tylko, że w tych ostatnich zawodach w sezonie nie zobaczymy Adama Małysz. Najlepszy polski skoczek w dalszym ciągu leczy kontuzję po upadku w Salt Lake City. Do dzisiejszych kwalifikacji przystąpi trzech Polaków - Wojciech Sku-

pień, Robert Mateja i Marcin Bachleda. Jednak forma jaką prezentują w ostatnich zawodach nie napawa optymizmem. Możemy spodziewać się najwyższej awansu do pięćdziesiątki.

Paweł Stankiewicz

Klasyfikacja PS

1. Janne Ahonen (Finlandia)	1284
2. Roar Ljøekelsoey (Norwegia)	1206
3. Sigurd Pettersen (Norwegia)	782
4. Bjoern Einar Romoeren (Norwegia)	751
5. Martin Hoellwarth (Austria)	670
6. Thomas Morgenstern (Austria)	653
7. Matti Hautamaeki (Finlandia)	616
8. Noriaki Kasai (Japonia)	545
9. Peter Zonta (Słowenia)	525
10. Adam Małysz (Polska)	507
11. Georg Späth (Niemcy)	485
12. Michael Uhrmann (Niemcy)	484
13. Tommy Ingebrigtsen (Norwegia)	452
14. Veli-Matti Lindstroem (Finlandia)	431
15. Simon Ammann (Szwajcaria)	431
...	...
51. Marcin Bachleda (Polska)	27
54. Wojciech Skupień (Polska)	24
58. Mateusz Rutkowski (Polska)	17
67. Wojciech Tajner (Polska)	9

Puchar Skandynawski

1. Bjoern Einar Romoeren (Norwegia)	812,2
2. Roar Ljøekelsoey (Norwegia)	810,1
3. Simon Ammann (Szwajcaria)	776,4
4. Janne Ahonen (Finlandia)	772,5
5. Tommy Ingebrigtsen (Norwegia)	765,9
6. Tami Kiuru (Finlandia)	746,1
7. Georg Späth (Niemcy)	746,0
8. Rok Benkovic (Słowenia)	745,3
9. Thomas Morgenstern (Austria)	740,3
10. Noriaki Kasai (Japonia)	732,0

Biathlon. Końcowe triumfy małżeństwa Poiree Sikora drugi w Oslo

Tomasz Sikora zajął drugie miejsce w przedostatnich w tym sezonie zawodach biathlonowych, biegu na dochodzenie na 12,5 km w Oslo, zaliczanych do klasyfikacji generalnej Pucharu Świata.

Sikora stracił na mecie trzy sekundy do zwycięzcy, Francuza Raphaela Pioree. Trzeci był Białorusin Władimir Draczew.

Sikora nie pojechał na zawody Pucharu Świata do USA, a ostatnio jest w bardzo dobrej formie. Już kilka dni temu, także w Oslo, pan Tomasz był trzeci w sprincie.

Dla Sikory to drugie podium w ciągu trzech dni, ale wcześniej nie szło mu tak dobrze w zawodach Pucharu Świata. Przed startem w Oslo nasz zawodnik ostatnio na podium stał w 1995 roku. Wówczas był drugi

w austriackim Badgastein. W międzyczasie Polak sięgnął jednak po mistrzostwo świata w 1995 roku na 20 kilometrów i po wicemistrzostwo świata w 2004 roku w niemieckim Oberhofie. W tym sezonie w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata Sikora zajmuje ósme miejsce.

Najszczęśliwszym człowiekiem był jednak Francuz Raphaël Poiree. Zwycięstwo w Oslo zapewniło mu koń-

cowy triumf w Pucharze Świata. Już czwarty w karierze. Poprzednio wygrywał w latach 2000-02. Tym samym poszedł w ślady swojej żony Liv Grete Poiree, która zdobyła „Kryształową Kulę” w rywalizacji kobiecej.

Wczoraj bieg na 10 km na dochodzenie wygrała Rosjanka Olga Pylewa, ale Liv Grete Poiree już dwa dni temu zapewniła sobie pierwsze miejsce.

(stan)

Koszykówka. Wysokie zwycięstwo Prokomu Trefl

Decydująca trzecia kwarta

Bardzo dobry mecz ekstraklasy koszykarzy oglądali kibice zgromadzeni w hali 100-lecia Sopotu. Prokom Trefl wygrał z Polonią wysoko, bo 87:65. Początek spotkania nie wskazywał na to, że sopotianie mogą zwyciężyć tak wyraźnie.

Koszykarze z Warszawy na początku spotkania pokazali, że ich wysokie miejsce w tabeli nie jest dziełem przypadku. Goście szczególnie przodowali w rzutach za trzy punkty. Sopocianie musieli gonić rywali i stąd tak wysoki wynik w pierwszej kwarcie 27:27. W drugiej trwała nadal równa walka i po pierwszej połowie Prokom Trefl prowadził tylko 44:41. O sukcesie gospodarzy zdecydowała trzecia kwarta tego spotkania, wygrana przez wicemistrzów Polski 26:14. Przed ostatnią odsłoną zespół z Sopotu prowadził 70:55 i w czwartej kwarcie mógł grać spokojnie. Tak też było i Prokom odniósł przekonujące zwycięstwo.

O końcowym wyniku zdecydowała lepsza skuteczność naszej drużyny w rzutach za dwa punkty. Koszykarze Prokomu na 46 prób 26 mieli udanych, a goście z Warszawy rzucali 40 razy, a trafili z nich tylko piętnaście.

- To był naprawdę dobry mecz - uważa Eugeniusz Kijewski, trener Prokomu Trefl. - W pierwszej kwarcie goście pewnie zdobywali punkty i coś z tym musieliśmy zrobić. Efekt był taki, że w drugiej połowie meczu pozwoliliśmy rywalom na zdo-



Koszykarze Prokomu (w żółtych strojach) rozegrali przeciwko Polonii bardzo dobry mecz.

Fot. A. Warżawa

bycie zaledwie 24 punktów. Zagraliśmy dobrze w defensywie i skutecznie w ataku. Nasza obrona najlepiej pracowała kiedy na parkiecie przebywali Dariusz Maskoliunas i Tomasz Pacesas. Pochwalić też trzeba Tomasza Masiulisa, który dobrze krył Vincenta Jonesa.

Więcej o meczu Prokomu Trefl z Polonią Warszawa w poniedziałkowym „Sporcie z Dziennikiem”.

Paweł Stankiewicz

Prokom Trefl - Polonia 87:65
(27:27, 17:14, 26:14, 17:10)

Prokom Trefl: Tomasz Masiulis 15, Goran Jagodnik 15, Dragan Markovic 15, Mark Miller 9, Andrzej Pluta 9, Gintaras Einikis 6, Tomasz Pacesas 6, Dusan Jelic 6, Filip Dylewicz 3, Dariusz Maskoliunas 3, Mariusz Redek 0.
Polonia Warbud: Rolandas Jarutis 17, Vincent Jones 13, Jeff Nordgaard 13, Walter Jeklin 12, Krzysztof Sidor 4, Samir Leric 4, Arkadiusz Miłoszewski 2, Krzysztof Roszyk 0, Inus Norville 0, Leszek Karwowski 0.

Niedziela na boiskach

TENIS

Sopot, hala SKT przy ul. Haffnera, godz. 9 - finałowe pojedynki halowych mistrzostw Polski seniorek i seniorów.

KOSZYKÓWKA

Gdynia, hala przy ul. Olimpijskiej, godz. 16 - mecz ekstraklasy kobiet Lotos VBW Clima - PZU Polfa Pabianice. Mecz gdyńskich liderów z pabianickimi wiceliderkami tabeli powinien być ciekawym widowiskiem.

PIĘKA NOŻNA

Reda, stadion, godz. 14 - mecz IV ligi Orleń Półwysep Reda - Lechia Gdańsk.

JEŹDZIECTWO

Sopot, hala na terenie hipodromu przy ul. Polnej, godz. 15 - drugi dzień zawodów w reiningu, czyli w ujeżdżeniu koni w stylu westernowym. Reining wymaga od jeźdźcy i konia bardzo dużych umiejętności.

JUDO

Gdańsk, hala AWFIS ul. Wiejska, godz. 10.15 - turniej Pierwszego Kroku-Judo.

GIEŁDA

Gdańsk Oliwa, Zespół Szkół Zawodowych nr 7 przy ul. Czyżewskiego 31, godz. 10-18 - giełda zimowego sprzętu sportowego i turystycznego. (ko)

Piłka ręczna. W ekstraklasie

Wygrana DGT

W pierwszym meczu o miejsca 7-12 w ekstraklasie piłkarzy ręcznych DGT AZS AWFIS Gdańsk wygrało z Chrobrym 24:21 (11:10). Tym samym gdańszczanie wyprzedzili w tabeli zespół z Głogowa.

DGT AZS AWFIS: Sibi-ga, Głębocki, Sokołowski - Janusiewicz 6, Walasek 5, Gujski 5, Pilch 4, Wita 2, Jachlewski 1, Żółtak 1, Małandy, Nyckowiak, Markuszewski.

(stan)

Lotto

Sobota 13 marca 2004 r.

Multilotek

5, 6, 9, 10, 16, 17, 20,
26, 33, 50, 51, 54, 57,
60, 64, 65, 67, 73, 74,
76

Express Lotek

20, 2, 13, 37, 25

Duży Lotek

27, 40, 8, 42, 31, 1



DRUK MARKUSZEWSKY SP. Z O.O.

Zatrudni

Pracownika do działu logistyki i zaopatrzenia

Wymagania:

- wykształcenie wyższe
- bardzo dobra znajomość języka francuskiego
- mile widziany niemiecki i angielski
- biegła znajomość obsługi komputera - środowisko MS Office
- doświadczenie zawodowe minimum 1 rok
- dyspozycyjność
- znajomość branży poligraficznej będzie dodatkowym atutem.

Życiorys zawodowy i list motywacyjny należy składać na adres firmy: ul. Leszczyńskich 2, 80-464 Gdańsk-Zaspa lub pocztą elektroniczną e-mail: info@nmdruk.pl

W CV prosimy o załączenie klauzuli:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29.08.97 roku o Ochronie Danych Osobowych Dz. Ust. Nr 133, poz. 883).

Gwarantujemy poufność informacji.

PRACA

52482A

SOLID SECURITY

zatrudni na stanowisko

OPERATOR STACJI MONITOROWANIA

WYMAGANIA:

- licencja pracownika ochrony fizycznej drugiego stopnia,
- sprawna obsługa komputera,
- wiek 23-35 lat,
- niekaralność.

OFERUJEMY:

- pracę w systemie zmianowym,
- atrakcyjne wynagrodzenie.

Zgłoszenia: Gdańsk, ul. Rakoczego 31, pn.-czw. 10.00-14.00, tel. 302-64-64.

PRACA

52408A

REKLAMA

PRACA

ZATRUDNIĘ

ELEKTROMONTERÓW okrętowych z książeczką żeglarską i dobrą znajomością języka angielskiego do pracy w Eksportcie, tel. 663-97-37

MONTERÓW kadłubów okrętowych, spawaczy w CO2 z uprawnieniami, mistrza do nadzoru prac kadłubowych w doku, 663-97-52

DOM

INNE

ZDROWIE I URODA

RÓŻNE

CYKLIARSKIE,
(0-58) 620-19-75

GINEKOLOG
0501/536-770
dyskretnie

SOLID SECURITY

zatrudni do ochrony

osoby z aktualnym orzeczeniem o lekkim lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności,

umowa o pracę od pierwszego dnia zatrudnienia.
Zgłoszenia Gdańsk, ul. Rakoczego 31 w godz. 10-14, tel. 302-64-64.

PRACA

52402A

SOLID SECURITY

zatrudni na stanowisko

kierownik zmiany

z doświadczeniem, licencją
pracownika ochrony fizycznej.

Zgłoszenia: Gdańsk, ul. Rakoczego 31,
pn.-czw. 10.00-14.00, tel. 302-64-64.

PRACA

52407A

SOLID SECURITY

zatrudni na stanowisko

pracownik ochrony stacjonarnej

wiek 21-45 lat.

Oferujemy atrakcyjne wynagrodzenie,
zróżnicowane obiekty ochrony.

Zgłoszenia: Gdańsk, ul. Rakoczego 31,
pn.-czw. 10.00-14.00, tel. 302-64-64.

PRACA

52404A

Dziennik Bałtycki

Redakcja wydania:
Piotr Witke
Beata Jankowska

ISSN 0137/9062

REDAKCJA

80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11
Tel. centrali 3003 180, fax 3003 303
Korespondencje: 80-958 Gdańsk skr. poczt. 419
Redaktor naczelny: Maciej Siembała, 3003 300
Z-cy red. naczelnego: Marcin Dybik, 3003 318
Maciej Wośko, 3003 305
Mariusz Szmioka, 3003 304
Sekretarz redakcji: Tomasz Kubik, 3003 332

DZIAŁY

łączności z Czytelnikami
reporterzy
region
Gdańsk, Sopot
Gdynia
ekonomia
sport
kultura

Infolinia 0800 1500 39

tel. 3003 340
e-mail: cpnie@prasabalt.gda.pl
tel. 3003 391
tel. 3003 381
tel. 3003 382
tel. 6606 500
tel. 3003 382
tel. 3003 331
tel. 3003 358

dodatk
magazyny
fotodory
promocja (patronaty)
Biuro Konkursów:

PRENUMERATA

z bezpłatną dostawą:
tel. 0 800 1500 26 (darmowa infolinia)

tel. 3003 299
tel. 3003 358
tel. 3003 322
tel. 3003 174
tel. 3012 761
(w godz. 10.00-16.00)

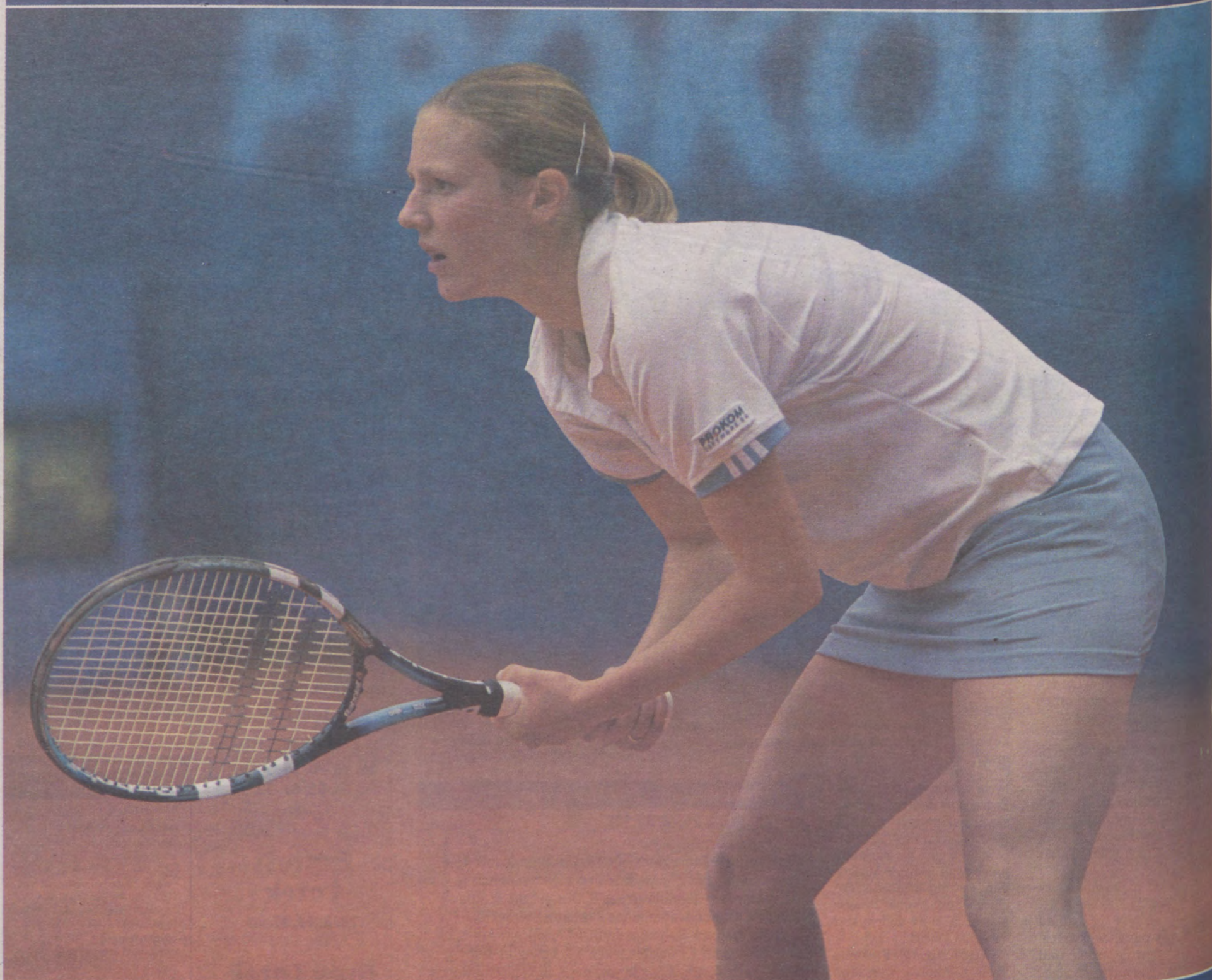
REKLAMA I ODDZIAŁY REDAKCJI

Gdańsk, Targ Drzewny 9/11
tel. (058) 300-32-74, fax 300-32-66, tel. 300-32-16, fax 300-32-13
Gdynia, ul. Starowiejska 17/2 (redakcja)
tel. (058) 660-65-00, 660-65-01, tel./fax (058) 660-65-02
Gdynia, ul. Władysława IV 17,
tel. 660-65-16, 660-65-18, 660-65-36 do 38, fax 660-65-17
Gdynia, ul. Świętojańska 141 B (biuro ogłoszeń)
tel./fax (058) 622-74-79
Sopot, ul. Kościuszki 61, tel./fax 551-54-55, tel. 550-42-38

WYDAWCA

POLSKAPRESSE sp. z o.o. Oddział Prasa Bałtycka
80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11
Prezes: Krzysztof Krupa
DRUK
Drukarnia POLSKAPRESSE sp. z o.o.
Oddział Prasa Bałtycka
ul. Poleże 3, tel. 30-03-700, fax 30-03-703
Proj. graficzny - Krzysztof Ignatowicz, tel. 3003 128

www.prokom.pl



CZYSTA GRA

Prokom Software SA od lat jest aktywnym sponsorem polskiego sportu. Zależy nam na popularyzacji kultury fizycznej oraz na promowaniu zdrowego stylu życia i wartości wpływających ze sportu, jak np. zasada fair play. Wierzymy, że sport uczy zdyscyplinowania, wytrzymałości, odporności na stres i konsekwencji w działaniu.

Jesteśmy partnerem strategicznym Polskiego Związku Tenisowego. Wspólnie inwestujemy w rozwój najmłodszych tenisistów. W ramach programu "Team PZT - Prokom", najbardziej utalentowani mają możliwość doskonalenia swoich umiejętności, by jeszcze skuteczniej walczyć o zaszczytne tytuły w tej szlachetnej dyscyplinie sportowej.

PARTNER
STRATEGICZNY**PROKOM**
SOFTWARE SA